

Odmowa

Nota Rządu Rzeczypospolitej, jaką zamieszczamy obok, właściwie nie wymaga komentarzy. Mówi ona sama za siebie.

Polska nigdy nie negocjowała i nie negocjuje dzisiaj potrzeby i celowości współpracy międzynarodowej przy odbudowie Europy. Polska nigdy nie ukrywała, że, jej zdaniem, pomoc gospodarcza Stanów Zjednoczonych może być wysoce pożyteczna dla tego dzieła odbudowy. Polska gotowa była i jest nadal gotowa do współpracy w dziedzinie odbudowy naszego kontynentu. Ofiarą pracy polskich górników, zapopatrujących dziś w węgiel nie jeden kraj europejski jest najlepszym dowodem gotowości narodu polskiego do współdziału w odbudowie Europy.

Ale do Paryża, NA TYCH WARUNKACH JAKIE ZAPROPONOWANE NAM ZOSTAŁY PO ROZBICIU ROZMÓW MIĘDZY ANGLIĄ I FRANCJĄ A ZWIĄZKIEM RADZIECKIM, jechać nie możemy. Nie możemy, gdyż na tych warunkach żadnej trwałej odbudowy Europy oprócz nie można.

Nie można odbudowywać Europy, odmawiając prawa współdecydowania o kierunku tej odbudowy wszystkim krajom europejskim, pozostawiając prawo decyzji o tym kierunku Angli, Francji i Stanom Zjednoczonym.

Nie można odbudowywać Europy, zaczynając tę odbudowę od odbudowy Niemiec, od odbudowy siły niemieckiego imperializmu, niemieckich wielkich koncernów, niemieckiego junkterstwa.

To są rzeczy jasne i proste. Dlatego nie jedziemy do Paryża.

Wiemy — zwolennicy p. Mikołajczyka puszczają w odpowiedzi na tę decyzję Rządu zatrutą plotkę po kraju: „Mogli dostać dolary a nie chcieli”. Ta plotka będzie jeszcze jednym kłamstwem reakcji. Bo zapraszano nas do Paryża NIE PO TO, aby pomóc NAM, aby skierować dolary do Polski i do innych krajów, zniszczonych przez grabieżczy najazd niemiecki.

NAS DO PARYŻA PO TO, ABYŚMY ASYSTOWALI PRZY TYM JAK STRUMIEN DOLARÓW, PŁYNIE DO NIEMIEC, DO KTÓREJSTAM Z RZĘDU RZESZY — DO NIEMIEC p. SCHUMACHERA i p. ADENAUERA.

Nasz rząd asystował przy tym NIE CHCIAŁ. Nie chciał — CAŁKOWICIE SŁUSZNIE. Cały obóz demokratyczny, cały kraj, cały naród poprze tę decyzję Rządu Rzeczypospolitej.

GŁOS WYBRZEŻA

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Rok I

GDAŃSK, GDYNIA — PIĄTEK, 11 LIPCA 1947 R.

Nr 23

Nie chcemy przewagi Niemiec w Europie

Dlatego Polska nie weźmie udziału w konferencji paryskiej

Nota Rządu Rzeczypospolitej do Anglii i Francji

Dnia 9 lipca br. odbyło się posiedzenie Rady Ministrów, na którym omawiano sprawę zaproszenia Polski na konferencję, zwołaną do Paryża na 12 lipca br.

Rada Ministrów zatwierdziła jednomyślnie tekst odpowiedzi polskiej. Postanowiono ogłosić pełny tekst odpowiedzi Rządu Polskiego, uzasadniając, dlaczego Polska odmówiła udziału w tej konferencji, jak również oświadczenie premiera Józefa Cyrankiewicza w tej sprawie.

Na tym samym posiedzeniu wysłuchano sprawozdania delegacji Rządu z wizyty w Pradze w związku z podpisaniem umów gospodarczych i konwencji kulturalnej z Czechosłowacją.

Równocześnie przyjęto rozporządzenie i uchwałę Rady Ministrów w sprawie częściowego uiszczenia podatku gruntowego w ziemiopłodach.

Minister spraw zagranicznych Modzelewski wręczył dnia 9 bm. ambasadorowi Wielkiej Brytanii (w tekście francuskim „Rządowi Republiki Francuskiej”) za przysłanie zaproszenia na konferencję w Paryżu w dn. 12 bm. pragnę podkreślić, że Rząd mój dawał wielokrotnie wyraz swojemu zainteresowaniu zagadnieniami odbudowy Europy, zniszczonej przez najazd i okupację niemiecką. Polska bierze udział w gospodarczych organizacjach europejskich i jest jednym z współtwórców Europejskiej Komisji Ekonomicznej ONZ. Węgry polski, eksportowa-

Dziękując Rządowi Wielkiej Brytanii (w tekście francuskim „Rządowi Republiki Francuskiej”) za przysłanie zaproszenia na konferencję w Paryżu w dn. 12 bm. pragnę podkreślić, że Rząd mój dawał wielokrotnie wyraz swojemu zainteresowaniu zagadnieniami odbudowy Europy, zniszczonej przez najazd i okupację niemiecką. Polska bierze udział w gospodarczych organizacjach europejskich i jest jednym z współtwórców Europejskiej Komisji Ekonomicznej ONZ. Węgry polski, eksportowa-

Jugosławia odrzuciła zaproszenie na konferencję paryską jako niezgodne z zasadą jej suwerenności

BELGRAD, 10.7. (Obsł. wł.). — Minister spraw zagranicznych Jugosławii, Stanoje Simić, przedłożył dziś wieczorem ambasadorom Anglii i Francji odpowiedź rządów Jugosławii na zaproszenie wzięcia udziału w konferencji paryskiej. W odpowiedzi tej podane są trzy powody, dla których Jugosławia nie zgadza się na wzięcie udziału w konferencji.

Po pierwsze — Jugosławia uważa, że jej udział w organizacji utworzonej uprzednio bez współpracy Jugosławii i powstałej jedynie dzięki porozumie-

niu między Anglią i Francją nie harmonizuje z zasadami współpracy między suwerennymi państwami. Po drugie — Jugosławia nie może aprobować proponowanego programu, ponieważ jego realizacja pozwala pewnym mocarstwom mieszać się w życie gospodarcze pewnych krajów, zagrażając w ten sposób ich niepodległości gospodarczej i politycznej. Po trzecie — program odbudowy Europy przeszkadza krajom najbardziej zniszczonym przez wojnę wyrazić ich punkt widzenia i ogranicza odbudowę ich życia gospodarczego.

WCZORAJSZA PRASA WARSZAWSKA PISZE:

Czyżby bestialstwo dla bestialstwa?

Budujemy państwo własną pracą

Wczorajszy „Robotnik” przynosi następujące rozważania na temat puchaczewskiej zbrodni:

Zastanówmy się po prostu, po ludzku, nad tą potwornością. Przychodzą do spokojnej wsi nocą uzbójcy zbrodniarce. Systematycznie, na zimno, z jakimś nieczłowiecznym okrucieństwem wyciągają kilkudziesięciu Bogu ducha winnych ludzi bezpartyjnych, spokojnych chłopów — i mordują seriami z automatów.

Cisną się na usta pytania: dlaczego go po co? Mord rabunkowy? Nie. Przecy temu masowość i wszystkie inne okoliczności. Mord polityczny, porachunki polityczne? Ale z kim? Cui bono?

To jakieś niepoczytalne, demonstracyjne bestialstwo dla bestialstwa wydaje się niezrozumiałe. Trzeba zbadać dokładnie grunt, na którym ono wyrosło. Trzeba prześledzić psycho — socjalne tło wydarzeń w Puchaczewie. To nie była wprost zalecona „akcja” nawet bankrutów politycznych z podziemia i emigracji. Na to są jeszcze za sprytni. Wie dają, że takie „akcje” nie prowadzą do niczego. Ale powstaje pytanie: czy w tym niepoczytalnym patologicznym bestialstwie dla bestialstwa nie ma owego posiewu zasadniczej,

nienawistnej negacji, którą żyją bankrutci polityczni?

Hitlerzy wywołali straszne sily w masach ludzkich. Lat trzeba, by te sily ujarzmić. Lat konstruktynych pracy — nie lat negacji i siania nienawiści do budowniczych kraju. Bandyci siali i sieją wiatr. Czy naród cały, czy spokojni ludzie mają zbierać burzę?

Artykuł wstępny „Życia Warszawy” poświęcony jest zagadnieniom gospodarczym.

Decydującym czynnikiem dla każdego organizmu państwowego jest jego własny wysiłek, jego zdolność do pokonywania trudności gospodarczych, jego wola do współpracy z innymi krajami, jako równorzędnymi partnerami.

Analizując sytuację z tego punktu widzenia autor wylicza szereg osiągnięć naszego przemysłu i rolnictwa, omawia wzrost i rozwój naszych portów.

W zakresie wymiany towarowej z zagranicą, łączą nas umowy i traktaty gospodarcze z 18 państwami. Ich zasięg i rozmiary wzrastają stale, zarówno pod względem wachlarza, jak i wartości towarów.

Wśród tych umów specjalne znaczenie ma porozumienie gospodarcze, zawarte ostatnio z Czechosłowacją. Szeroka platforma tego porozumienia i wielki zakres wzajemnych świadczeń towarowych i usługowych dowodzą, że nasza współpraca gospodarcza z tym krajem po raz pierwszy nabrała pełnego, szczerego i właściwego charakteru. Bo — jak to podkreślił min. Minc — współpraca ta szanuje i zachowuje „suwerenność obu krajów w zakresie prowadzenia i planowania własnej gospodarki narodowej”.

Od pierwszego dnia odzyskania niepodległości budujemy państwo WŁASNA PRACĄ, widząc w niej najlepszą gwarancję podźwignięcia się ze zniszczeń. Nie znaczy to jednak, abyśmy zasklepiali się tylko we „własnym podwórku”, abyśmy nie szukali współpracy z innymi państwami i lekkomyślnie lub z gęstem wielkopolskim rezygnowali z pomocy państw zasobniejszych. Pomoc ta jednak musi być uczciwa i możliwie bezinteresowna. Uwarunkowana ingerencją obcą w sprawy wewnętrzne naszego państwa, traci ona wszelki sens. Taka pomoc, mimo najbardziej negatywnych pozorów byłaby szkodliwa, a więc — nie do przyjęcia.

ny w stale rosnącej ilości, stanowi poważny czynnik odbudowy państw europejskich, dający się korzystnie porównać z pomocą, uzyskiwaną przez nie z innych źródeł. Szereg umów gospodarczych między Polską a innymi krajami europejskimi może stanowić wzór rzetelnej i dla wszystkich zainteresowanych stron korzystnej współpracy gospodarczej. Dlatego też Rząd mój przestudiował z największą dokładnością propozycję, zawartą w zaproszeniu Rządu Jego Królewskiej Mości (w tekście francuskim: „Rząd Republiki Francuskiej”).

Z przykrością czuję się zmuszony stwierdzić, że w przysłanych dokumentach stanowisko Rządów zapraszających zostało postawione w sposób wyłączający z góry wszelkie poprawki i zmiany zarówno w strukturze, jak i w samym składzie mającej powstać organizacji.

W szczególności Rząd mój zwrócił uwagę na zawartą w projekcie a decydującą dla bezpieczeństwa i możliwości rozwoju Polski, sprawę charakteru i kierunku odbudowy gospodarczej Europy.

Rząd mój nie kwestionuje konieczności rozsądnego uporządkowania gospodarki niemieckiej w oparciu o Uchwały Poczdamskie. Projektowana jednak konferencja, przechodząc w sposób mechaniczny do porządku dziennego nad faktem niedawno ukończonej wojny i jej skutków, wyraża tendencję powrotu do przedwojennej struktury gospodarczej Europy Z DOMINUJĄCĄ ROLĄ I CIĘŻAREM GATUNKOWYM NIEMIEC, KTÓRYCH PRZYWCROCENIE PROWADZI NIEUCHRONNIE DO ZASILENIA ŹRÓDEŁ IMPERIALIZMU NIEMIECKIEGO.

Zawarte w zaproszeniu propozycje sprzeczne są z zasadą, którą Rząd mój uważa za jedną z naczelnych w zagadnieniu odbudowy Europy, a mianowicie, że ODBUDOWA GOSPODARCZA NIEMIEC NIE MOŻE W ZADNYM WYPADKU ODBYĆ SIĘ PRZED ALBO TEŻ KOSZTEM GOSPODARSTWA NIEMIECKIEJ AGRESJI.

POLSKA, WIELOKROTNA OFIARA NIEMIECKIEJ NA-

„Niemcy są synami Europy” woła de Gaulle

i... wychwala plan Marshalla

PARYŻ, 10.7. (PAP). Gen. de Gaulle wygłosił w Paryżu przemówienie, w którym przedstawił nowe tezy swego programu politycznego. De Gaulle wypowiedział się za utworzeniem Stanów Zjednoczonych Europy pod egidą Francji i Wielkiej Brytanii.

Zaznaczył on, że dla Niemiec przeznaczono w Zjednoczonej Europie bardzo poważną rolę. „Niemcy są synami Europy” — powiedział de Gaulle, podkreślając, że czas już ustosunkować się pozytywnie do Niemców. Mówca wypowiedział się za przyję-

PASCI. NIE MOŻE BRAC UDZIAŁU W KONFERENCJI, KTÓREJ WYNIK MOGLBY PRZYCZYNIĆ SIĘ DO ODRODZENIA NIEMIECKIEJ ZABORCZOŚCI.

Proponowana organizacja stanowi też próbę stworzenia precedensu pobierania decyzji o Niemczech poza jedynie właściwym forum, przewidzianym w uchwałach Konferencji Poczdamskiej. To usiłowanie złamała zasad umowy Poczdamskiej i jednoci Czterech Wielkich Mocarstw kryje w sobie poważną groźbę dla pokoju, opierającą się o ich jedność i współpracę.

DOPUSZCZENIE NA ZASADACH RÓWNORZĘDNOŚCI DO DECYDOWANIA W SPRAWACH POMOCY DLA EUROPY-PANSTW, ZACHOWUJĄCYCH ZYCZLIWĄ NEUTRALNOŚĆ W STOSUNKU DO OSI, JEST NIESPRAWIEDLIWE I KRZYWDZĄCE DLA SOJUSZNIKÓW, KTÓRZY PO ŚWIECILI WSZYSTKO DLA SPRAWY ZWYCIESTWA.

Przewidziane w zaproszeniu formy organizacyjne nie chronią najistotniejszych interesów krajów europejskich, nie zawierają gwarancji respektowania planów gospodarczych mniejszych państw. Mimo poczynionych w zaproszeniu zastrzeżeń proponowana struktura organizacji grozi w praktyce dalszym ograniczeniem wolności handlu i toruje drogę narzuceniu dyspozycji gospodarczych, a więc i politycznych mniejszym krajom. Mający powstać na

konferencji Komitet Współpracy, którego dyrektywy nie ulegałyby zatwierdzeniu przez wszystkie państwa europejskie, stałby się instytucją nadrzędną w stosunku do suwerennych państw, które go wyloniły.

Przewidziane w zaproszeniu formy organizacyjne stoją w sprzeczności z demokratyczną praktyką współdziałania państw europejskich, stawiając Francję i Wielką Brytanię w położeniu uprzywilejowanym, zapewniając im de facto kierownictwo, decyzję i reprezentację członków proponowanej organizacji.

W wyniku powyższych rozważań, w trosce o zachowanie zasad Karty NZ, Rząd mój czuje się zmuszony oświadczyć, że nie widzi możliwości przyjęcia tego zaproszenia.

Komunikując swoją decyzję, Rząd mój wyraża żal, że projektowany program i formy organizacyjne konferencji w praktyce nie sprzyjają zrealizowaniu ekonomicznego wkładu Stanów Zjednoczonych do dzieła rekonstrukcji Europy. Jednocześnie Rząd mój wyraża swą niezmienną gotowość wniesienia swego wkładu i przylegania się do inicjatywy, która przyczyni się do odbudowy Europy na zasadach sprzyjających trwałemu pokojowi, szybkiemu wzrostowi stopy życiowej oraz rozszerzeniu wymiany i współpracy międzynarodowej.

Korzystam z okazji, aby ponownie zapewnić Jego Ekszellencję o moim niezmiennym szacunku.

Warszawa, dnia 9 lipca 1947 r.

Oświadczenie

Prezesa Rady Ministrów

Józefa Cyrankiewicza

Prezes Rady Ministrów, J. Cyrankiewicz przyjął Redaktora Politycznego Polskiej Agencji Prasowej, któremu złożył następujące oświadczenie:

Opublikowana dziś odpowiedź Rządu na noty Anglii i Francji w sprawie konferencji zwołanej do Paryża na 12 lipca jest wyrazem troski Rządu zarówno o bieżące jak i trwałe interesy państwa.

Naczelnym postulatem polskiej racji stanu jest i pozostaje taki polityczny, gospodarczy system bezpieczeństwa, który najlepiej gwarantuje nietykalność na szczytach granic, racjonalny rozwój gospodarczy i trwały pokój. Dlatego właśnie myślimy o tym nadzieję: o Organizację Narodów Zjednoczonych, z naszą wymianą handlową z innymi krajami i z naszymi sojusznymi z zaprzyjaźnionymi narodami. Dla tego też przypisujemy wielkie znaczenie wysiłkom zmierzającym do odbudowy Europy i doceniamy w pełni pomoc narodu amerykańskiego, naszego sojusznika z czasu wojny. Sądymy, że znajdują się metody i drogi: najłagodniejszego i możliwie bezpośredniego wykorzystania tej pomocy przez kraje najbardziej dotknięte wojną. Polska ze swej strony nie będzie szczędziła starań w tym kierunku.

Da wyjaśnienia naszego stanowiska chciałbym nawiązać do pewnego wypo-

wiedzenia p. Marshalla. P. Marshall w swoim przemówieniu harwardzkim wskazał, że przy badaniu potrzeb Europy, związanych z jej odbudową stało się jasnym iż straty w ludziach, zniszczeniu mias: fabryk, kopalni i kolei — całej wiodące zniszczenie jest prawdopodobnie mniej ważne niż zastawienie całej europejskiej struktury gospodarczej.

Te wnioski niewątpliwie myśl rozwiniętych w postaci następującego postulat: konsekwentnie przedstawienie całej struktury europejskiej jest dla sprawy pokoju i trwałego dobrobytu nie mniej ważne, niż odbudowa zniszczeń.

W mechanicznej odbudowie dawnej struktury Europy, która oznaczałaby powrót do hegemonii Niemiec, widziałbym dla Europy zarzewie nowego niebezpieczeństwa. Taki bieg wypadków kolidowałby również z demokratyzacją Niemiec, która jest wymogiem stabilizacji politycznej Europy.

Dlatego odpowiedź polska przelknęła jest troską o taką odbudowę Europy, która realizuje najwydatniejszą pomoc dla krajów dotkniętych agresją europejską i nie nosi w zarodku elementów powtórzonego zwycięstwa równowagi europejskiej na rzecz hegemonii Niemiec — lecz ugruntuje trwały pokój i bezpieczeństwo.

W tym względzie wyrażamy nie tylko żywoty interes własnego narodu, ale solidarności wszystkich europejczyków od Leningradu i Moskwy do Rzymu, Paryża i Londynu.

Chcemy odbudowę Europy, która naprawdę wywoła wszystkie twórcze sily szczerze pokojowych narodów europejskich na podstawie dobrowolnej koordynacji, z pełnym poszanowaniem wzajemnym ich godności i suwerenności politycznej i gospodarczej, z szczerą dążeniem do zacieśnienia stosunków między Europą a Ameryką.

Powzięliśmy naszą decyzję w trosce o przyszłość Europy i własnego kraju. Jesteśmy przekonani, że nasze stanowisko znajdzie zrozumienie w opinii publicznej zaprzyjaźnionej Francji, Anglii i innych krajów.

Nie będziemy szczędzić sił, aby wyznosiła idea odbudowy i odrodzenia Europy była realizowana w interesie pokoju i cywilizacji.

Reakcyjny dyplomata próbuje okraść rząd węgierski

BERN, 10.7. (Obsl. wł.) — Minister pełnomocny Węgier w Szwajcarii Gordon odmówił wydania kasy pancernej, w której złożone są fundusze należące do republiki węgierskiej. Przewodniczący trybunału pociąg Węgrom rozpoczął proces w tej sprawie.

Rumunia składa wniosek o przyjęcie do ONZ

BUKARESZT, 10.7. (PAP). — Rada Ministrów upoważniła ministra spraw zagranicznych, Tatarescu, do przesłania do sekretariatu ONZ wniosku Rumunii o przyjęcie do ONZ.

Znów wybuch w składzie amunicji

BOLONIA, 10.7. (Obsl. wł.) — W Marano, w pobliżu Bolonii nastąpiła eksplozja w składach amunicji. Dotychczas wydobyto z gruzów cztery trupy. 20 rannych osób musiano przewieźć do szpitala. Strażakom nie udało się dotychczas ugasić pożaru.

Spiskowcy francuscy otrzymali broń z Hiszpanii

PARYŻ, 10.7. (PAP). — Prasa donosi, że organizatorzy spisku antyrepublickańskiego otrzymywali broń i pieniądze z Hiszpanii. Aresztowani zeznali, że przy pomocy oficerów francuskiej straży granicznej przekroczyli granicę francusko-hiszpańską i otrzymali na terenie Hiszpanii broń, pieniądze i instrukcje.

Górnicy ze stanów południowych wygrali strajk

WASZYNGTON, 10.7. (Obsl. wł.) — Przedstawiciele stowarzyszenia kopalń węglowych Południowych Stanów Ameryki postanowili podpisać umowę zbiorową ze związkiem zawodowym górników na tych samych zasadach jak porozumienie, zawarte przez Lewisa z właścicielami kopalń stanów północnych. 1,0 tysiące górników w Stanach Południowych przystąpi natychmiast do pracy.

ZSRR spłaca długi z tytułu umowy o pożyczce i dzierżawie

WASZYNGTON, 10.7. (Obsl. wł.) — Departament stanu podał dziś do wiadomości, że Związek Radziecki wpłacił 4.170 tysięcy dolarów na rachunek długów powstałych w wyniku porozumienia naftowego, zawartego w październiku 1945 r. na zasadzie ustawy o pożyczce i dzierżawie.

Dymisje ministrów w Iranie

TEHERAN, 10.7. (Obsl. wł.) — Solidaryzując się z ministrem wojny Ahmadem, który podał się do dymisji, generał Aghavelli, minister spraw wewnętrznych, złożył dziś swoją dymisję. Aresztowano dyrektorów dziennika „Eghdam”. Cztery inne dzienniki nastawione wrogo do premiera Ghavama zostały zawieszono.

Reforma rolna powyżej 150 ha jest też „za ostrą” dla Niemców ze strefy angielskiej

LONDYN, 10.7. (Obsl. wł.) — Radio Hamburga donosi, że na dzisiejszym posiedzeniu przywódców wszystkich partii strefy angielskiej odrzucono został angielski plan reformy rolnej w tej strefie.

Plan przewidywał wywłaszczenie posiadłości rolnych ponad 150 ha, posiadających wartość ponad 200.000 marek.

Pomoc hutnictwu polskiemu w zamian za dostawy węgla i cynku

Układy gospodarcze polsko-czechosłowackie wchodzić w życie

W dniu wczorajszym przybyła do Katowic czechosłowacka delegacja hutników — specjalistów dla ustalenia form i zakresu współpracy hutnictwa czechosłowackiego i hutnictwa polskiego w ramach układu o współpracy gospodarczej, zawartego między obu państwami. Na czele delegacji, złożonej z 11 osób, stoi dyrektor czechosłowackich zakładów „Skoda”, inż. J. Vlaček.

Na konferencji, jaka odbyła się z przedstawicielami hutnictwa polskiego, pod przewodnictwem dyr. CZPH, inż. Siedlanowskiego, omówiono szczegóły pomocy w zakresie inwestycji hutniczych, jakich udzieli przemysł czechosłowacki hutnictwu polskiemu w zamian za dostawy węgla i cynku, koniecznego dla czechosłowackiego hutnictwa.

Generalna Konfederacja Pracy ustala nowe „minimum życiowe”

PARYŻ, 10.7. (Obsl. wł.) — Komisja administracyjna generalnej konfederacji pracy opublikowała rezolucję, w której określa minimum plac na 8.000 franków, to znaczy o 1.000 franków więcej niż poprzednia granica minimum egzystencji. Postanowienie to przyjęte zostało na

Masowe prześladowania demokratów w Grecji pod pozorem wykrycia przygotowań do zamachu stanu

Wkrótce zostanie utworzony demokratyczny rząd grecki

ATENY, 10.7. (Obsl. wł.) — Premier grecki, Maximos usprawiedliwiając wczorajsze masowe aresztowania w Atenach oświadczył, że rząd grecki za żadną cenę nie będzie tolerować zaburzenia porządku publicznego. Minister porządku publicznego Zerwas stwierdził, jakoby posiadał dowody na to, że komunistów zamierzali dokonać zamachu stanu i dodał, że śledztwo w tej sprawie już się rozpoczęło.

„Będziemy aresztować nadal wszystkich tych — powiedział Zerwas — na których ciąży najmniejsze podejrzenie brania udziału w przygotowaniach do zamachu. Winni, oskarżeni będą o zdradę stanu. We wszystkich prowincjach użyjemy do akcji wszelkich środków, jakie były do naszej dyspozycji”.

ATENY, 10.7. (Obsl. wł.) — Rada ministrów postanowiła, że trzej ministrowie: obrony narodowej, bezpieczeństwa i sprawiedliwości, zbiorą się dziś, celem opracowania sposobu postępowania śledczego, jakie zostało wczoraj rozpoczęte. W pierwszym rzędzie mają zostać omówione warunki deportacji aresztowanych.

Venizelos oświadczył przy tym, że rządy sojusznice przyjęły i poparły te warunki. Operację, jakie przeprowadzono w Atenach, prowadzone są również w Salonikach, Volo i Agrinio.

ATENY, 10.7. (Obsl. wł.) — Grecy komunikat rządowy donosi, że w go-

rystem rejonie Grammos toczą się zaciete walki z partyzantami. Dotychczas straty partyzantów wynoszą 700 ludzi w tym 400 zabitych. Greckie koła lewicowe zapewniają, że rząd wolnej Grecji utworzony zostanie w najbliższych dniach. Znałe są nawet nazwiska osób, które wejdą w skład tego rządu. W większości wypadków są to nazwiska przywódców komunistycznych, przebywających obecnie zagranicą.

ATENY, 10.7. (Obsl. wł.) — W dniu wczorajszym aresztowano w Grecji 4.000 osób podejrzanych o udział w spisku. Aresztowania prowadzone są nadal na prowincji, między innymi w Tracji, Macedonii i na Peloponezie. W Salonikach aresztowano 300 osób, w Patras 40, w Kallia 250. Dzisiejszej nocy wojsko znajdowało się w stanie pogotowia. Służba bezpieczeństwa i zmortyzowane patrole zostały wzmocnione.

Zjednoczenie Greckich Partii Lewicowych ogłosiło apel do demokratycznych narodów świata, w którym protestuje przeciwko represjom i aresztom. Apel stwierdza, że ucisk faszystowski — monarchistyczny rząd grecki wzmacnia się. Rząd próbuje przez kłamliwą propagandę i nieudzielne represje zrzucić na siebie odpowiedzialność za politykę, która jest przyczyną wojny bratobójczej.

Przypuszcza się ogólnie, iż ostatnie aresztowania są częścią zakrojonej na sze-

roka skalę akcji represyjnej przeciwko żywiom demokratycznym w Grecji, w związku z zapowiedzią utworzenia wolnego rządu greckiego. Uchwała w spra-

wie podjęcia takiej akcji zapasć miała ponoć na posiedzeniu rady ministrów, odbytym we wtorek w nocy.

Ewakuacja wojsk angielskich

głównym postulatem Egiptu w Radzie Bezpieczeństwa

NOWY JORK, 10.7. (Obsl. wł.) — Do Nowego Jorku przybył dziś samolotem egipski minister handlu i przemysłu Mamduhiriaz Bey i minister pełnomocny Adly Andraus Bey, którzy wezmą udział w dyskusji nad skargą Egiptu przeciwko Anglii w Radzie Bezpieczeństwa. Mamduhiriaz Bey oświadczył, że bardziej istotnym zagadnieniem niż wycofanie wojsk angielskich z Egiptu jest sprawa Sudanu. Zapytany o główne punkty za-

dań Egiptu, Mamduhiriaz Bey oświadczył, że są nimi bezwarunkowa ewakuacja wojsk angielskich z Egiptu i Sudanu oraz zawarcie porozumienia w sprawie administracji Sudanu jako dominium angielskiego.

KAIR, 10.7. (Obsl. wł.) — Oficjalna gazeta rządowa „Al Assas” donosi, że Związek Radziecki poprze Egipt w Radzie Bezpieczeństwa przeciwko Anglii.

Denazifikacja przekształciła się w nazifikację

Oświadczenie komunistów niemieckich

amerykańskiej strefy okupacyjnej

BERLIN, 10.7. (PAP). Dziennik berliński „Neues Deutschland” donosi, że w czasie debat w Landtagu heskim (amerykańska

strefa okupacyjna) przewodniczący frakcji komunistycznej Leo Bauer oświadczył, iż członkowie partii komunistycznej nie będą brali udziału w pracach sądów denazifikacyjnych.

Uzasadniając powyższe stanowisko partii Bauer podkreślił, że „denazifikacja” w strefie amerykańskiej przekształciła się w „nazifikację”. Następstwem tego stanu rzeczy jest fakt, że reforma rolna w strefie amerykańskiej nie została jeszcze przeprowadzona, kapitał monopolistyczny nie został zlikwidowany, a zbrodniarze wojenni nie otrzymują zasłużonej kary. Korzystają z tego żywy oły reakcyjne odzyskując swoje dawne pozycje.

Niemiecka partia komunistyczna — oświadczył Bauer — protestuje przeciwko stosowaniu takich metod i wyraża gotowość współpracy jedynie pod warunkiem, że denazifikacja będzie prowadzona w sposób który umożliwi unieszkodliwienie wrogów demokracji.

Grupa senatorów amerykańskich

usiłuje podważyć zasadę współpracy mocarstw na terenie Rady Bezpieczeństwa

WASZYNGTON, 10.7. (Obsl. wł.) — Czterech senatorów z partii republikańskiej i pięciu senatorów z partii demokratycznej przedłożyło dziś senatowi projekt rezolucji, domagający się od prezydenta Trumana zwołania generalnej konferencji członków Organizacji Narodów Zjednoczonych celem poddania rewizji pewnych artykułów karty ONZ.

Rezolucja domagająca się rewizji karty Narodów Zjednoczonych propo-

nuje w pierwszym rzędzie modyfikację prawa weta w Radzie Bezpieczeństwa, wyznaczając konieczną większość głosów do przyjęcia pewnej uchwały na dwie trzecie członków tej organizacji. Jakkolwiek słowo „veto” nie figuruje w projekcie, to jednak jego autorowie oświadczają, że „nie będzie można osiągnąć żadnego postępu, dopóki decyzja w jakiegokolwiek sprawie zależeć będzie od zdania jednego członka Rady Bezpieczeństwa”.

Wspólna konferencja gospodarcza PPR i SL województwa śląsko-dąbrowskiego

W Katowicach odbyła się wspólna wojewódzka konferencja gospodarcza PPR i SL, na której byli obecni: wice-minister przemysłu tow. Rumiński, wice-minister rolnictwa ob. Drewnowski, wojewoda general Zawadzki, wicewojewoda Arkus-Bożek, pierwszy sekretarz wojewódzkiego komitetu PPR pik Ochab oraz delegaci powiatowych i gminnych PPR i SL.

W wygłoszonych referatach wice-minister Rumiński oraz wice-minister Drewnowski dali obszerny przegląd zagadnień stojących obecnie przed aktywnym demokracją na wsi. Duży nacisk położył mowy na kwestię rozdziału materiałów przeznaczonych dla wsi w ramach akcji „Przemysł dla wsi”.

Akcja ta powinna objąć przede wszystkim te koła na wsi, które najbardziej zasługują na pomoc państwa. Jednocześnie trzeba dbać o wyeliminowanie wszelkich niedociągnięć, wynikłych z nie dopatrzeń, wadliwości lub wręcz roszniewnie szkodliwie pracującej administracji urzędów ziemskich.

Mówcy wysunęli ponadto sprawę dbałości o prawidłowe działanie systemu spółdzielczego oraz wzmocnienia walki z nadużyciami, z drożyzną i spekulacją na wsi. W akcji tej dużą rolę odegrają społeczne grupy kontrolujące w gminach. Będą one systematycznie przeprowadzały lustrację punktów sprzedaży. Walka z nadużyciami obejmuje także

Wicemin. Grossfeld odleciał do Moskwy

W środę, 9 bm., w godzinach rannych odleciał z lotniska Okęcie do Moskwy podsekretarz stanu dla spraw handlu zagranicznego w Ministerstwie Przemysłu i Handlu, dr Ludwik Grossfeld. Celem wyjazdu jest sfinalizowanie dobiegających końca pertraktacji handlowych o nowy układ między Polską a Zw. Radzieckim.

Wicemin. Grossfeld najprawdopodobniej w czasie swego pobytu w Moskwie podpisze w imieniu Rządu polskiego nowy układ handlowy polsko-radziecki.

Ambasador USA

złożył listy uwierzytelniające

Prezydentowi RP

W dniu 9 bm. o godz. 16 ambasador i minister pełnomocny Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej w Warszawie, p. Stanton Griffiths, przybył do Belwederu w towarzystwie dyrektora protokołu dyplomatycznego MSZ, Adama Gubrynowicza i członków ambasady w celu złożenia listów uwierzytelniających Panu Prezydentowi R. P.

W uroczystości złożenia listów uwierzytelniających, uczestniczyli: minister spraw zagranicznych, Zygmunt Modzelewski, p. o. dyr. departamentu politycznego MSZ, dr Tadeusz Zebrowski, szef Kancelarii Cywilnej, szef Kancelarii Wojskowej oraz członkowie Kancelarii Cywilnej Prezydenta R. P.

Urzednicy amerykańscy

otrzymali polskie ordery

BERLIN, 10.7. (PAP). — W gmachu Polskiej Misji Wojskowej w Berlinie odbyła się dnia 9 lipca uroczystość dekoracji orderami polskimi urzędników amerykańskiego zarządu wojskowego w Niemczech, którzy odznaczili się swoją współpracą z Polską Misją Rewindykacyjną oraz polską delegacją prawniczą w Norymberdze.

Plan Marshalla

ma poprawić

zaopatrzenie Niemców

BERLIN, 10.7. (Obsl. wł.) — General Draper, radca gospodarczy amerykańskich władz wojskowych w Berlinie oświadczył, że amerykańskie władze wojskowe zamierzają przyznać Niemcom do końca bieżącego roku racje żywnościowe wartości 1.800 kalorii dziennie.

Sądzi on również, że zrealizowanie planu Marshalla pozwoli podnieść racje ponad 2.000 kalorii dziennie.

Węgry

nie wezmą udziału

w konferencji paryskiej

BUDAPESZT, 10.7. (Obsl. wł.) — Jak podaje agencja France Presse Węgry odmówiły wzięcia udziału w konferencji paryskiej.

Premier Groza

jedzie do Bułgarii

BUKARESZT, 10.7. (Obsl. wł.) — Premier Rumunii Groza wyjedzie w sobotę na czterodniową wizytę do Sofii. Towarzyszyć mu będą członkowie rządu, m. inn. minister spraw zagranicznych Tatarescu.

ZSRR weźmie udział

w międzynarod. festiwalu filmowym

WENECJA, 10.7. (Obsl. wł.) — Związek Radziecki weźmie udział w międzynarodowym festiwalu filmowym, jaki rozpocznie się w Wenecji w sierpniu br.

W najbliższych dniach rozpoczynamy na łamach naszego pisma

DRUK WIELKIEGO CYKLU ARTYKUŁÓW

pt.

ATOM—potęga przyszłości

w których

uczeni belgijscy, francuscy i radzieccy

wypowiadają się o problemach energii atomowej

Madra gospodarka daje rezultaty

Sopot – miasto równowagi budżetowej

Sopocki zarząd miejski chlubi się swoją samowystarczalnością i równowagą budżetową. Chłubi się słusznie, bo gospodarzy bardzo oszczędnie i to jest przyczyną powodzenia wszelkich zamierzeń.

Sopot zniszczony był w 15 proc., a dziś już liczy prawie dwa razy tyle ludności, ile liczył przed wojną. Dwa lata temu mało było turystów, mało było przyjeźdźców, dziś tłumy plażowiczów mówią o tym, że Sopot jest i teraz tak samo atrakcyjnym miejscem wypoczynku, jak dawniej. Miasto ma z tego niewątpliwie korzyść, ale plaże i uzdrowisko sopockie – to tylko jedno z wielu przedsięwzięć miejskich. Sopot ma ich sześć.

Na pierwsze miejsce wysuwa się rzeczniak miejski, który w ciągu tego roku ubliża już ponad 3.000 szt. bydła. Rzeźnia, chociaż nie jest urzędowa, tak jak rzeźnia gdańska, może jednak przerobić ponad 100 szt. bydła dziennie. Jej praca przynosi przeciętnie pół miliona zł wpływów miesięcz-

nie. Ostatnio w realizacji jest umowa dzierżawna z rolniczą Centralą Mięsną, która pragnie wydzielając część zabudowań na bekoniarnię. Urządzi się tam także solarnie szynk, wędzarnia i chłodnia. Ponadto w rzeźni pracuje firma „Bakutil”, która przerabia odpadki na klej i cały szereg innych produktów.

Drugim z wydatniejszych przedsięwzięć miejskich są garaże miejskie, przy których zorganizowano nowoczesne warsztaty samochodowe. Warsztaty te mają udoskonalone szlifiernie i tokarnie i pracują także na zamówienia z miasta. Około 100 boksów samochodowych daje miesięcznie ponad 300.000 zł dochodu.

Duże dochody daje uzdrowisko i plaża morska oraz zakład leczniczy nie ustępujący bynajmniej podobnym zakładom cieplicyom na Dolnym Śląsku, czy w Ciechocinku. Posiada on cały szereg działów, które doprowadzono do porządku. Inhalatoria, kąpiele borowinowe, specjalny dział

leczniczy dla kobiet, dział elektroterapii, kąpiele solankowe i borowinowe, łaźnie różnego typu – wszystko to tworzy z tego zakładu ośrodek leczniczy, który zaspokoić może w zupełności nie tylko potrzeby całego województwa, ale i przyciągać licznych kuracjuszy z innych terenów.

Prace Wydziału Technicznego Zarządu Miejskiego ośrodek ten doprowadzono do porządku. Poza tym odremontowano molo i halę spacerową przy molo. Uroczono także piękny fontannę, która w godzinach wieczornych będzie oświetlona różnokolorowymi światłami.

Następnym dochodowym przedsięwzięciem jest Gazownia Miejska, która pokrywa z własnej produkcji dwie trzecie zapotrzebowania ludności. Ostatnio uruchomiono 300 latarni ulicznych, które rozświetlają co najmniej 600 ulic miasta. W przyszłości planuje się także budowę wodociągów i kanalizacji.

Zakład wodociągowy Sopotu, który jest także dochodowy, dostarcza wodę, z okolicznych wzgórz. Urządzenia, pozostawione przez Niemców, z trudnością mogą zaopatrzyć w wodę całe miasto. Toteż wielką troską Zarządu Miejskiego i zakładu wodociągowego jest wyszukanie nowych źródeł, z których można by czerpać wodę dla całej ludności.

Do gospodarstwa na razie deficytowego należy ZOM, który boryka się naprawdę z wielkimi trudnościami. Posiada on na razie tylko 4 samochody i 6 wózków ręcznych. 52 pracownicy zatrudnionych w ZOM pracują od 14 do 15 godzin dziennie i tylko ich wysiłek powoduje, że miasto nie tonie w śmieciach i brudzie, a na odwrót – stwierdzić można, że Sopot jest dziś miastem wyjątkowo czystym.

Chłopski wysięg pracy

Nagrody za umiejętną gospodarkę

Okręg Związku Samopomocy Chłopskiej w celu pobudzenia swoich powiatowych i gminnych komórek do lepszej pracy ustalił nagrody przechońdnie o charakterze symbolicznym w postaci proporcji. Wyróżniona w ten sposób komórka Związku Samopomocy Chłopskiej będzie mogła świecić przykładem szerokim rzeszom rolników.

Równocześnie ustalono zostały nagrody za najlepszą mleczność krów dla poszczególnych rolników. Nagroda 10 tys. zł ustalono została za najbardziej wydajną oborę, a nagrody za największą wydajność mleka od krowy wynoszą 5.000 i 3.000 zł. Nagrody te, chociaż stosunkowo niewielkie, będą wyrazem uznania za umiejętną gospodarkę hodowlaną i zachętą do zwracania większej uwagi na zysk i hodowlę bydła. Przyczyni się to również do zwiększenia produkcji mleka na terenie woj. gdańskiego. W tego rodzaju rywalizacji będą brały udział gospodarstwa do 15 ha obszaru.

Za najlepiej prowadzone gospodarstwo rolne o obszarze 15 ha wyznaczone zo-

Podobnie boryka się z dużymi trudnościami, należące do przedsięwzięcia Zarządu Miejskiego gospodarstwo rolne o obszarze 90 ha ziemi ornej ze 140 hektarami terenów leśnych. Majątek ten przejął w stanie kompletnej dewastacji, przy czym ziemia była rabunkowo eksploatowana przez Niemców. Obecnie prowadzi się tu gospodarstwo na wysokim poziomie, jednakże nie daje ona spodziewanych efektów. Poczyniono już cały szereg inwestycji, zakupiono sprzęt gospodarski i inwentarz żywy. Uprawa się tu zboża i ogrodnictwo. Przypuszczalnie następny rok przyniesie pożądane efekty.

Dzięki pracy przedsiębiorstw miejskich, wykonywanej sumiennie przez robotników, Sopot utrzymuje charakter pięknego uzdrowiska morskiego i miasta, mogącego poszczycić się osiągnięciami gospodarczymi.

Kronika Wybrzeża

POSIEDZENIE KOMISJI CENNIKOWEJ W MALBORKU

Powołana na podstawie rozporządzenia Ministra Przemysłu i Handlu, Komisja Cennikowa na pow. Malbork, odbyła swe pierwsze posiedzenie, na którym ustalono ceny na podstawowe artykuły żywnościowe oraz ceny dla zakładów gastronomicznych. Uchwalone ceny zostaną podane do wiadomości publicznej za pomocą specjalnej tablicy umieszczonej w hali targowej.

ZWM W NOWEJ SIEDZIBIE
Zarządowi powiatowemu ZWM w Malborku przydzielono ostatnio lokal po dawnej restauracji, znajdujący się przy ul. Kościuszki Nr 25. W nowym lokalu mieści się sekretariat powiatowy oraz zarząd koła miejscowego.

NOVA SIEDZIBA SĄDU GRODZKIEGO W GDANSKU
Sąd Grodzki w Gdańsku od czwartku, tj. od dnia 10 lipca br., został przeniesiony z Wrzeszcza (ul. Batoiego 5) do Gdańska (ul. Nowy Świat 30, róg ul. Strzeleckiej).

Wyznaczone rozprawy, poczynając od dnia 10 lipca br., odbywać się będą w nowym Sądzie, na parterze.

Wszystkie biura Sądu Grodzkiego w Gdańsku mieszczą się na parterze.

DNI PRZYJEC INTERESANTOW PRZEZ WICEPREZYDENTA GDANSKA
Pierwszy wiceprezydent m. Gdańska, tow. Jerzy Tredziakowski, przyjmuje interesantów w poniedziałki, środy i piątki, od godz. 10 do 13.

Poza wyznaczonymi terminami interesanci będą przyjmowani tylko w sprawach wyjątkowych.

DATOWNIK PROPAGANDOWY
Celem podkreślenia znaczenia prac kopalniczych w Biskupinie dla historii powiatu, z zgodą Ministerstwa Poczty i Telegrafów przydzielono urzędowi Gąsaw datownik propagandowy z napisem „Biskupin – Wykopiska”.

Urząd Poczty – Telekomunikacyjny Gąsawa będzie stempował powyższym datownikiem korespondencję, nadaną w czasie trwania prac wykopaliskowych w Biskupinie.

Książka o morzu

Wystawa w Bibliotece Miejskiej w Gdańsku

W Bibliotece Miejskiej w Gdańsku otwarto nową wystawę pod nazwą „Książka o morzu”. Wystawa podzielona została na kilka działów. W pierwszym z nich na uwagę zasługują stare druki, z których najciekawszym jest „Tabulatorium geograficum libri VIII”, pochodzące z 1616 roku i wydane w Amsterdamie. W książce tej znajduje się reprodukcja mapy „Descriptio Pomoraviae”. Do innych ciekawych eksponatów zaliczyć należy atlas wydany w roku 1577 w Paryżu i noszący nazwę „Requisit principes d'arts géographiques”, zawierający mapę królestwa polskiego, z wybrzeżem bałtyckim. Na koniec wymienić należy druk szwedzki z 1632 roku z wizerunkiem bitwy ze Szwedami nad jeziorem Lubieszewskim oraz reprodukcję bitwy morskiej pod Oliwą w 1627 r.

Do drugiej grupy należą sztuczki za-

wierające o Wielką Szczytną, Malborga, Elbląga, Wiśniewa i Gdańska z XVIII i XIX stulecia.

W grupie trzeciej, która nosi nazwę „historia Pomorza”, zestawiona jest literatura przedwojenna i obecna, dotycząca tego tematu. Następnie wystawione są książki, mówiące o geografii i przyrodzie Pomorza, o sprawach prawno-ekonomicznych i na koniec dział książki literackiej o morzu. W dziale literatury pięknej należy wymienić egzemplarz książki Klonowicza p. t. „Flis”, wydanej w Warszawie w 1643 roku oraz przedruk jak „Morska nawigacja do Lubeki” z r. 1662 i Chryzostoma Paska „Podróż do Dani” z 1552 roku. Dalsze eksponaty w tej grupie obejmują literaturę z doby romantycznej, romantycznej oraz obecną literaturę powojenną.

Przedstawiciele F.A.O. na Wybrzeżu

zapoznają się z porzeczami rolnictwa

Na Wybrzeże przybywa 9 ekspertów międzynarodowej organizacji FAO. Przybędą oni w trzech grupach, które mają się zorientować w porzeczach odbudowy rolnictwa Wybrzeża. W dniu 15 bm. przybędzie z Bydgoszczy pierwsza grupa, interesująca się produkcją roślinną i oświatą rolniczą. Dnia 16 bm.

przybędą dwie następne grupy, z których jedna zapozna się z produkcją zwierzęcą Wybrzeża oraz z handlem i przemysłem mięsnym, druga zaś zajmie się działalnością naszej spółdzielczości oraz zapozna się z pracami w dziedzinie opieki społecznej.

Ekspertów zagranicznych zwiedzą majątki państwowe, gospodarstwa rolne, szkoły rolnicze, wieś przykładowe itp. w powiatach gdańskim, lebskim, wejherowskim i kartuskim. Ekspertów będzie przyjmowała Samopomoc Chłopska, ZPN i Państwowe Zakłady Hodowli Roślin. Po zwiedzeniu Wybrzeża goście zagraniczni odjadą przez Żulawy na teren województwa olsztyńskiego.

Z TEATROWI

TEATRY
MIEJSKI „Wybrzeże”, Gdynia, Plac Grunwaldzki 10, 19.30 – „TRASA” Sztuka K. Barnasiewicz w reż. Iwo Galla.
AKTOROW – Gdynia, Skwer Kościuszki 12, godz. 20 – „CIEN NICODEM’EGO”, w reżyserii Halachnickiej, z Kira Pełpowska.
AKTOROW – Sopot, Rokossowskiego 41, godz. 20 – komedia satyryczna „Plecy”.

REPERTUAR KIN
GDYNIA – „Warszawa” – Piotr pierwszy (seria druga), „Atlantida” – Wesoly pensionat, „Dom Mar. Woj.” – Triumf młodości.
GRABOWEK – „Fala” – Wielki Walc.
CHYLONIA – „Promień” – Twardzi ludzie.

GDANSK – „Światowid” – Dusze nieumarzone.
PUCK – „Mewa” – Korsarze Północy.
OLIVA – „Polonia” – Twardzi ludzie.
SOPOT – „Baltyk” – Serenada w dolinie słonecznej, „Polonia” – Bolek i Lolek.
SŁUPSK – „Polonia” – Historia jednego fraka.
TCZEW – „Wisła” – Młodość Tomasza Edisona.

WRZESZCZ – „Bajka” – Syn putku.
WEJHEROWO – „Świt” – Pani minister taniec.
LEBORK – „Fregata” – Elwira Madigan.
KOSZALIN – „Polonia” – Panna bez posagu.

BIAŁOGROD – „Baltyk” – Szary lord.
SZCZECINEK – „Wolność” – Ludzie i manekiny.
WYSTAWY
Wystawa Państw. Wzwyższej Szkoły Sztuki Pięknych w Sopocie – mieści się w budynkach Szkoły 1) w „Pawilonie Sztuki” przy ul. Powstańców Warszawy, obok Grand Hotelu (malarstwo), 2) przy ul. Westerplatte 24 i 28 (rzeźba i architektura wnętrz). Otwarta codziennie w godz. od 10 – 18. Wstęp bezpłatny.

Wystawa pt. „Pejzaż morski” otwarta codziennie od 12 do 18 w Sali Wystawy Gdańskiego Oddziału Plastyków, Wrzeszcz, ul. Rokossowskiego 15.
„Rytm” – Gdynia, ul. 10 Lutego 15. – Wystawa prac uczniów Liceum Plastycznego.

Wystawa w „Książka o morzu” otwarta jest w Bibliotece Miejskiej w Gdańsku (ul. Wałowa nr 16) od dnia 30.6 w godzinach od 9 – 18, w soboty od 9 – 13.

CENNIK OGŁOSZEN
dla „GŁOSU WYBRZEŻA”
W tekście: 1 mm x 1 szp. od 100 mm – 1 szp. 55 – 1 mm x 1 szp. od 101 do 200 mm – 1 szp. 65 – powyżej – 1 szp. 80 – Za tekstem: 1 mm x 1 szp. od 100 mm – 1 szp. 35 – 1 mm x 1 szp. od 101 do 200 mm – 1 szp. 45 – powyżej – 1 szp. 55 – Drobne: osob. posz. rodz. za jedno słowo – 1 szp. 20 – słowo za jedno słowo – 1 szp. 25 – posz. pracy za jedno słowo – 1 szp. 10 – zguby za jedno słowo – 1 szp. 20 – Nekrologi: 1 mm x 1 szp. od 50 mm – 1 szp. 30 – 1 mm x 1 szp. od 51 do 100 mm – 1 szp. 40 – 1 mm x 1 szp. od 101 do 150 mm – 1 szp. 50 – powyżej – 1 szp. 70 – Adres Redakcji i Administracji: Gdańsk – Plac Armii Czerwonej 1 tel.: 315-72. Gdynia – ul. Świętojańska 3 tel.: 224-65.

B-35-034

Śladem naszych występów

Sale dancingowe przekazać na świetlicę i czytelnię

Kolejarze Wybrzeża, zorganizowani w Związku Zawodowym Kolejarzy, proszą redakcję „Głosu Wybrzeża” o umieszczenie listu w sprawie „Bungallowu”.

Na Wybrzeżu, gdzie jest większość ludzi pracy, luksusowe lokale w rodzaju „Bungallowu” są zbędne, a nawet szkodliwe.

53.000 kolejarzy, zrzeszonych w ZZK oraz robotnicy i pracownicy innych

DYŻURY APTEK
Gdynia i Orłowo: Apteka Świętojańska, ul. Świętojańska 1 Apteka Centr., Plac Kaszubski.
Sopot: Apteka pod Orłem – ul. Rokossowskiego.
Oliva: Apteka pod Orłem – ul. Armii Radzieckiej.
Wrzeszcz: Apteka Nowomiejska – Plac Wybickiego.
Gdańsk: Apteka pod Lwem – ul. Nowy Świat.

NUMERY TELEFONÓW POGOTOWIA
Ubezpieczalni Społecznej Gdańsk 42-150. Miejskie Gdańsk 31-111.
NUMERY TELEFONÓW STRAŻY POŻARNEJ
Gdańsk – 31-334, 31-338.
Wrzeszcz – 41-332, 41-333, 42-264.
Orłowo – 31-336.
Oliva – 52-622.
Nowy Port – 42-222.

Radio

dnia 11 lipca 1947 r. (piątek)
8.15 – 8.30 – Wykłady dla nauczycieli – Blok demokratyczny jako gwarancja jednolitości narodowej w Polsce Ludowej. 12.25 – 12.35 – Audycja dla wsi „Sadownictwo”. 14.40 – 14.50 – Wywiad z dyrektorem Morskiego Laboratorium Rybackiego przeprowadził Stanisław Biskupski. 15.20 – 15.30 – Stuchowski dla dzieci pt. „Nie świeci ganki lepi” Zofii Bronikowskiej – transmisja z Katowic. 16.20 – 16.35 – Polskie pieśni ludowe w wykonaniu Zespołu Wokalnego „Świat w kolorach” – pogańka Wandy Odońskiej – część II. 19.00 – 20.00 – Marian Rudnicki „Wesele Krakowskie” Wykonawcy: Orkiestra i chór Filharmonii Krakowskiej, pod dyr. Tadeusza Wilczaka – transmisja z Krakowa. 20.00 – 20.15 – Audycja literacka „O najdawniejszych przedstawieniach Hamleta” – eleton prof. dr. Zdzisława Zygmuntowicza – transmisja z Łodzi.

związków zawodowych z radością powitają utworzenie w byłych salach dancingu czytelnia, świetlica lub ochronek.

Za Zarząd ZZK
prezes Okręgowy – Menchen

Na dnie statku huczą turbiny

Palacz okrętowy przy pracy

Wielu przygodnym obserwatorom, patrzącym na morze i na pracę na morzu, wydaje się ta praca bardzo lekka i bardzo romantyczna. Romantyczna – być może, ale czy lekka, na to odpowiedź może dać tylko człowiek morza.

Czy zastanowi się ktoś, jak trudna i ciężka jest praca palacza na statku pa-

rowym? Głęboko pod pokładem, na samym prawie dnie równo z lustrem wody, obracają się potężne turbiny, uruchamiające śrubę statku. Maszynownia jest sercem ale serce bez płuc nie mogło by pracować, a płuca statku znajdują się jeszcze niżej. Przez kraty podłogi w maszynowni widzimy w dole rozdzieloną do pasa sylwetkę człowieka, który ustawicznie pracuje przy buchających płomieniach piecu. To jest właśnie człowiek, który utrzymuje w ruchu tętno płuc statków.

PALACZE UMIEJĄ SIĘ CENIC

Praca palacza należy bez wątpienia do najcięższych na statku i pracować tu mogą tylko ludzie o zdrowym organizmie. Praca morska trwa ustawowo 8 godzin, jednakże dla lepszego wykorzystania sił załogi podzielone są te zmiany na dwie czterogodzinne wachty. Palacz statkowy – to człowiek uprzywilejowany, zna dobrze swoje rzemiosło i potrafi się cenić. To też palacze traktowali się na statku zupełnie inaczej, niż reszta załogi.

Po stronach, żelaznych schodkach schodzimy z maszynowni w dół. Uderza od razu ogromny żar, bijący od dwóch pieców. Przy otwartych drzwiczkach pracuje palacz. Ma na sobie tylko lekkie drechowe spodnie, na stopach tre-

py o grubych drewnianych podeszwach. Na szyi: strój uzupełnia miękka mięsista chusta, służąca do wycierania potu. Na rękach potężne rękawice z ogniotrwałej skóry, na głowie daszek z zielonej miki.

Praca palacza polega na równym i stałym podtrzymywaniu ognia, przez co utrzymuje się także równomierne ciśnienie pary w kotłach. Robota to niełatwa. Węgiel bunkrowy niezawście jest w pierwszorzędny gatunku i spalając się, zostawia na rusztach tak zwaną szlakę. Jeśli palacz jest złym fachowcem i nie usunie w porę tej zapy, ruszty mogą się zapchać, a wówczas i ogień słabnie. Przede wszystkim więc, gdy palacz przychodzi do pracy, oczyszcza on starannie ruszty ze szłaki, następnie wyrzuca ją na podłogę kotłowni, gdzie „trymer” czyli pomocnik palacza zalewa wyrzuconą szlakę wodą. Przy tej pracy na wszystkie strony buchają kłęby gryzącej, pełnej gazu pary.

BY SIĘ WĘGIEL PALIŁ JAK NAJLEPIEJ

Jedynym ratunkiem są wtedy „nawiewniki”, to jest rury, które przez całą wysokość statku wychodzą na pokład i tam wystają w formie niepotrzebnych zdawało by się trąb. Przez te nawiewniki aż na dół dostaje się świeży wień powietrza, który chroni palacza przed uduszeniem. Gdy kłęby pary opadną, palacz przesuwając węgiel na drugą stronę rusztu i oczyszcza drugą stronę. W międzyczasie musi pamiętać o podsycaeniu płomienia. W ciągu 4 godzin palacz i jego pomocnik muszą podziurczyć do pieca około 600 łopat węgla.

starostą gdańskim ob. Klonowiczem na czele.

Sprawozdania z odbytych prac złożyli ob. ob. Kleinsmidt i kierownik szkoły Ptach, wskazując na rolę, jaką spełnia Uniwersytet Ludowy, wiążąc ze sobą ludność, przybliża na Ziemię Gdańską z różnych dziedzin kraju.

Na zakończenie uroczystości absolwenci kursu wystawili fragment „Płacz” i złożyli wiele ciekawych inscenizacji.

Wszystko dobrze, dopóki luki są pełne, – ale gdy z końcem podróży trzeba

węgiel podwozić taczkami, a morze kołysze, to wówczas nie każdy da sobie radę z dowozem takiej ilości węgla. Poza wyciąganiem szłaki i popiołu, podtrzymywaniem węgla i grzaniem ognia, palacz i jego pomocnik wykonują też jeszcze cały szereg innych prac, jak „szlajowanie” szłaki, albo przecinanie zalanych rusztów specjalnym nożem.

Wszystkie te prace wykonuje się tylko w tym celu, by węgiel palił się jak najlepiej i żeby dać najwięcej pary.

BIADA NIEDOSWIADCZONYM

Poza tym do czynności palaczy wchodzi nie jego pomocnika należy jeszcze wyzuczenie popiołu, gdyż w kotłowni musi być czysto. Na dużych statkach do tego celu służą odpowiednie urządzenia, ale na parowcach mniejszych, budowanych dawniej, takich ułatwień nie ma. Popiół wyrzuca się tam ręcznie przez rurę nawiewnika, przy pomocy zwykłego wiadra. Biada niedoświadczonym – kapryśny wiatr potrafi czasem całą zawartość kubła przenieść na twarz nieostrożnego trymera.

Po oczyszczeniu kotłowni z popiołu i szłaki, trymer przed końcem wachty zabiera się do przygotowywania węgla dla następnej zmiany, palacz zaś, ostatni raz przed oddaniem służby w ręce kolegi, przegrzając żar w trzech przydzielonych mu paleniskach i wreszcie na kwadrans przed końcem uciążliwej pracy pomocnik palacza idzie budzić następcę.

Tak mniej więcej wygląda praca palacza okrętowego.

Stemar

Uroczyste otwarcie wystawy nastąpiło w Stoczni Nr 2 w Gdańsku. Ze względu na jej wielkie znaczenie aktu otwarcia dokonał wojewoda gdański. Od dnia otwarcia wystawa objęła już wielo-

miast województwa gdańskiego, między innymi: Stargard, Kwidzyn, Malbork, Elbląg itd. Na uwagę zasługuje fakt, że na przykład w Stargardzie w pierwszym dniu otwarcia wystawy zwidzeli ją ponad 1.200 osób, którym fachowcy uwag udzielał prelegenci spośród grona artystów, omawiając technikę wykonywania obrazów. Wystawa ta spełnia dosłownie rolę popularyzacji malarstwa na Wybrzeżu.

Z naszych portów
RUCH W PORCIE GDANSKIM

Do portu gdańskiego w dniu 9 lipca weszło 10 statków, wyszło natomiast 7. W basenach portowych tego dnia przebywało 49 statków, z czego 12 ładowało węgiel w Basenie Górniczym, a 6 w ładowało rudę. W Kanale Kaszubskim 6 jednostek ładowało koks. Poza tym w Basenie Wisklanym wydobywały 3 statki rudę węgla, 4 pływaki, 1 rudę stalową, W Strefie Wolnocelowej 1 statek rozładowywał tomasynę i 1 drobnicę. W przedstonku portu, w Kanale Portowym, oczekiwało na miejsce pod dźwigami 17 jednostek, na stoczniach zaś przebywało 9 statków.

TRANZYT RUDY

Szwedzki s/s „Leonarda” przywiózł do portu gdańskiego 2.503 tony rudy dla Polski. Następnie statek szwedzki „Lily” przywiózł 1.712 ton rudy dla Czechosłowacji.

WĘGIEL I KOKS PŁYNĄ W ŚWIAT

Z Gdańska wypłynął zabierając 1.398 ton węgla norweski s/s „Ophir”. Poza tym szwedzki „Norma” zabrał 2.018 ton węgla dla Szwecji, a s/s „Karin” wziął 2.051 ton koksu. Koks zabrał także szwedzki „Hafslund” w ilości 1.357 ton. Grecki parowiec „Agia Warwara”, płynący z ładunkiem złomu do Finlandii, zawinął do Gdańska i zabrał 480 ton bunkru. Węgiel wywiózł również duński s/s „Silkeborg”, w ilości 2.191 ton.

PEŁNOMORSKA PODRÓŻ JACHTU „PIRAT”

Z portu gdańskiego odszedł do Szwecji jacht „Pirat”, należący do Żegluga Państwowej. Załoga jego składa się z kapitana i 6 ludzi. Celem rejsu jest wyszkolenie załogi. Jacht odszedł do portu Visby.

REMONTUJE SIĘ PAROWOZ WĄSKOTOROWY

Wydział Mechaniczny Stoczni Nr 2 remontuje w chwili obecnej 15 parowozów wąskotorowych dla PKP. Roboty wykonywane są sposobem raczej gospodarczym, gdyż stocznia tylko z braku innej pracy, musiała zająć się ich przebudową.

W powiatach wschodniej lubelszczyzny 1)

Spotkanie z banderowcami

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Dwa tygodnie prawie wiochy-
li się po miastach, osadach i
głęboko rozrzuconych wsiach na
obszarze wschodniej Lubelszczy-
ny. Przejechałem wzdłuż i
w poprzek setki kilometrów, prze-
szedłem ich dziesiątki w skwa-
rze lipowych upałów. Dotarłem
do najbardziej zagubionych w
lasach zagrod chłopskich. Chcia-
łem zobaczyć, jak żyją i jak
pracują ludzie w Krzywawie-
rze, w Wależu, w Uhanu i w Ho-
rzdyszczach, w Koderu i Różan-
ce; usiłowałem w długich roz-
mowach z repatriantem czy rolni-
kiem, uprawiającym tę ziemię
z działa pradziada, dowiedzieć
się o ich troskach i o ich po-
trebach najpilniejszych. Wsze-
dzie mówiono mi z ulgą:

— Jest lepiej!

— A bandy?

— Graszewali tu na wiosnę
zeszłego roku, rabowali i pali-
li jesienią; świeże groby powsta-
wały rano tam, gdzie wieczorem
plug odwałł skiby.

— A teraz?

Piotr Stelmazuk z Lubicy-
na pokazuje ręką na pola, na po-
wracające z pastwisk bydło i na
rozbiegane w podwórzu dzie-
ciaki, a później mówi:

— Teraz? Od roku prawie
jest spokojniej. Wielu przywó-
dów band zgineło, reszta roz-
pierzchała się. I, chociaż gdzie
niegdzie i dziś pokaże się jesze-
cze w naszym powiecie (Włod-
wa) jakaś zbrojeczka wataha, to
uważę jej nie przedstawiają trud-
ności. Dawniej o napadach nie
mówiłem nikt bojąc się odwetu
ze strony „Gzumaka“, czy
„Jastrzębia“. Dziś bandyci są
jeszcze we wsi a już powłado-
wane są władze.

Nocna obława

Dziwiącego dnia mojej węd-
rowki zaszedłem do Włodawy.
Władze bezpieczeństwa otrzyma-
ły właśnie nadesłaną przez go-
łębą wiadomość, że w okolicy Ka-
planosów i Żukowa obrabowa-
ny został chłop, że repatriant-
owi zza Bugu uprowadzono nocą

klówkę, że pobito starego No-
waka.

Kpt. T. z wojsk. korpusu bez-
pieczeństwa postanowił przepro-
wadzić nocną obławę.

— A pan pójdzie z nami?

— Oczywiście.

Wnet znaleźliśmy się za mia-
stem. Droga wśród pól prowa-
dziła do Koralówki i Szumina.
Słyszmy w dwóch grupach. Nie-
znośny upał po kilku już godzi-
nach marszu dał mi się porządnie
we znaki. Buty i ubranie
zbierały zupełnie od kurzu, bo-
lały oczy, dokuczało pragnienie.

Pod wieczór osiągnęliśmy
Kaplanosy. Krótki odpoczynek
na łące, który wystarczył jedy-
nie na zjedzenie zsiadłego mle-
ka i dalsza podróż lasami już do
Krassówki. Rozsypani szerokim
skrzydłem „czesałmy“ teraz
krok za krokiem gęstwinę mło-
dych drzew, przedzieraliśmy się
zaroślami, deptaliśmy zapom-
niane przez ludzi kręte ścieżki.

Dochodzi godzina jedenasta.
Gęstniejący mrok opadł na las
i zakrył w nim wszelki ślad ży-
cia. Wsunięte w kierunku wsi
patrole dobiegły już do pierw-
szych z brzozy zabudowań.

Grupa operacyjna zatrzymała
się na skraju rozległej polany,
w bok od bagnistego terenu, po-
krytego zmierzwiłą trawą. Pa-
dają ostatnie polecenia, jak
gdzie i co należy w dalszej akcji
uczynić. A potem znów przemy-
kam się jak cienie. Zaden głos
nie rozbił głuchoj ciszy.

Rozdroże. Trzech ludzi z ka-
rabinem maszynowym zatrzy-
mało się w nieprzeniknionej
ciemności. I znów sto pięćdzie-
siąt metrów dalej drugie stano-
wisko ogniowe w rozkopanym
dole. A potem w tej samej od-
ległości trzecie i czwarte, piąta
grupa wtuliła się w sad wiśni-
owy, szosta oparła się o wzgórze,
a wreszcie siódma zatrzymała
się pod ścianą wypalonej stodo-
ły. W odwodzie, który postępuje
za nami w odległości pół kilo-
metra, zostało zaledwie trzyna-
stu chłopów.

Idę teraz z porucznikiem przez
las. Wokoło cisza. I tylko trzesz-
czą pod nogami rozłamywane,
suche gałęzie, i tylko szeleszczą
opadające na rdzawy mech igły
drzew, i tylko skądś dobiega
stukot dzięcioła.

Stój, kto idzie?

Ogarnia mnie nieprzyjemne
uczucie. W kilka minut później
skręcamy w bok i kładziemy się
w krzakach leszczyny. Księżyc
oświeca drogę za nami i przed
nami. Sami niewidoczni — obej-
mujemy spojrzeniem daleki te-
ren. Czekamy. W ciszy słychać
szelest kroków — nadchodzą
chłopcy porucznika, aby wnet
przywrzeć z nabity bronią za-
piętami wiekowych dębów.

Upływają teraz w napięciu
minuty. Przyjdą, czy nie? A je-
żeli przyjdą — jak będzie?

Na wszelki wypadek ściskam
w garści „Visę“ i usiłuję odpę-
dzić sen, który kładzie się cię-
żarem na powieki.

Przyszli.

Dochodziła właśnie godzina
pierwsza po północy, gdy w nie-
wielkiej od nas odległości usły-
szeliśmy trzask łamanych gałęzi.
Wtuliłi bardziej jeszcze w młok-
ką trawę, wpatrujemy się w
ciemność. Jakoż wnet na skraju
drogi zaczęły się trzy posta-
cie. Przystąpiły na moment i
po wymianie paru słów, skiero-
wały się pojedynczo ku wsi.
W opuszczonych rękach nieśli
karabiny, każdy miał za pasem
granat. Przepuściliśmy ich.

Następna minuta zdawała się
długa jak wieki. A potem...

— Stój! Kto idzie? — usłysza-
łem znajomy głos porucznika.

Trzech ludzi nie zatrzymało
się jednak, ale przygotowało
broń do strzału.

Szum... Biała rakietka, rzucona
w górę, rozjaśniła las. To umo-
wiony sygnał. W tej samej
chwili zauważyli bandytów ob-
sługa czwartego z rzędu kara-
binu maszynowego. Zagruchota-
ła salwa.

Banderowcy usiłowali się wy-
cofać drogą, którą nadeszli, ale
przyjęli ogniem automatów po-
szli w bok. Kule pruły teraz
ciemność i las gwałtownym,
potęgującym się stukotem.

Pościg trwał krótko. Jeden
zbił padł, drugi przepadł w clem-
nościach. Trzeci zawadził butem
o pień i kiedy próbował się pod-
nieść, któryś z naszych zdzielił
go kolbą karabinu. Podniesiono
go. Był żywy i tylko oszolo-
miony.

Zabitego obszukano. Nie zna-
lezione jednak przy nim żadnych
dokumentów.

Na wschodzie szarzało niebo,
kiedy wyruszyliśmy w kierunku
Bugu. Przodem ciężko włócił się
schwyty w potyczce „upowiec“.

Stanisław Babisiak

Z życia partii

Wydelegować najlepszych spośród dobrych

Ostatnio odbyła się konferencja se-
kretarzy kół kolejowych PPR z woj.
warszawskiego. Na zakończenie obrad
konferencja uchwaliła rezolucję, z któ-
rej wyjątki podajemy:

Wzwać kolejarzy województwa war-
szawskiego do wyjątkowej walki ze spe-
kulacją, poprzez zasilenie szeregów Ko-
misji Społecznej Kontroli. Cen najlepszy
mi popełowcami spośród pracowników
PKP wciągając do tej akcji szeroką ma-
sę bezpartyjnych.

Już pierwsze tygodnie walki ze spe-
kulacją wykazały nam, gdzie tkwi przy-
czyna niektórych uposażeń kolejarzy. Na-

WYRODNA MATKA
Maria Stefanowicz z Waiacza, porzu-
cona przez niewiernego kochanka, ule-
piła w sadzawce swoje 2-miesięczne za-
ledwie dziecko. Sąd skazał morderczynię
na 3 lata więzienia.

GDZIE SĄ LEKARZE?

W wielu wsiach powiatu włodawskie-
go od szeregu tygodni nagminnie cho-
rują dzieci na odrę. Tak jest m. inn.
w Stawkach, Krassówce i Orchówku.
Dotychczas nikt nie zainteresował się tą
sprawą. Istnieje przecież przy każdym
starostwie lekarze powiatowi. Gdzież
wtedy są?

NIE USZŁO IM BEZKARNIE

W okresie okupacji znani byli na te-
renie Włodawki w pow. chełmskim
dwaj ukraińscy faszysti, którzy współ-
pracując z gestapowcami mordowali
ludność polską. Trzy lata wymykał się
z rąk sprawiedliwości. W końcu jednak
zostali poznani. Sąd Okręgowy w Lu-
blinie po wysłuchaniu szeregu świad-
ków skazał zbrodniarzy na śmierć.

CO USZKO SZEPOTAŁ DO USZKA
Miejski nauczyciel Władysław Uszko z
Poznania skazany został przez Wojsko-

wy Sąd Rejonowy za szerzenie niepraw-
dziwych wiadomości, na 5 lat więzienia,
utrata praw publicznych i honorowych
oraz na konfiskatę majątku. Wyrok ten
będzie niewątpliwie właściwym ostrze-
dzeniem dla autorów plotek, którzy celowo
szerzą szkodliwe dla państwa „wido-
mości“.

KTO WINIEN?

W fabryce wyrobów dzianych w Ło-
dźi przy ul. Wólczańskiej źle się dzieje.
Oto w tych dniach dano robotnikom do
apetycia kompot z czereśni, który spo-
wodził masowe zatrucia. Zawezwany
lekarz pogotowia stwierdził u posko-
dowanych wysypkę na ciele, zamrocze-
nie, osłabienie tętna i stopienie wzroku.
Przyczyną tego stanu był brudny, po-
kryty śniegami kocioł, w którym goto-
wano czereśnie.

AMATOR PIÓR

W Cęstochowie ujęty został niejaki
Pieczenka, który w czasie przerwy obia-
dowej zakradł sobie do składu z materia-
łu piórami i wziętą sobie kilka piór.
Odpowie teraz przed sądem.

MAŁA ZRECZ, A POSIEDZIEĆ MOŻNA

W Łodzi został aresztowany właściciel
sklepu Lucjan Rusek, który za cygarz-
ki brał 5 zł, płacąc za nie w hurcie po
60 gr.

ZA MORD RABUNKOWY — KARA ŚMIERCI

We Wrocławiu skazany został na karę
śmierci Benedykt Wichowski, który za-
mordował doradcę przedszkola RTPD,
Feliksa Łukasika, ponieważ dowiedział się,
że ten uciął sobie 20.000 zł, które prze-
chowywał w domu.

KRAKÓW TEŻ MA JUŻ DOSYĆ SPEKULACJI

W Krakowie odbyło się zebranie
członków społecznych komisji kont-
roli cen, zwołane przez WRN. Z ca-
łego województwa zjechało 95 osób.

Ks. biskup nie lubi milicji Piękna uroczystość w Tarnowie

Świat pracy Ziemi Tarnowskiej docie-
niając pracę Milicji Obywatelskiej oraz
zasługi położone w walce z przestę-
pczością w trudnym okresie odbudowy,
ufundował sztandar dla swej M. O.

Uroczystość jednak nie odbyła się tak,
jak sobie tego życzył komitet funda-
cyjny, występujący w imieniu całego
społeczeństwa tarnowskiego. KSIĄDZ
BISKUP BOWIEM ZABRONIŁ KSIĘ-
ZOM POSWIECENIA SZTANDARU.
Gdy komitet fundacyjny zwrócił się z
prośbą do ks. biskupa diecezji tarnow-
skiej o poświęcenie sztandaru oraz o ze-
zwolenie na odprawienie połowej Mszy
Św. — ten kategorycznie odmówił do-
dając:

„Gdybyśmy poświęcili sztandar M.O.
— tym samym popierałbyśmy obecną
ideologię“.

Czy słowa ks. biskupa znaczą, że nie
podoba mu się dzisiejsza rzeczywistość?

A może ks. biskup jest z tego powo-
du źle do milicji ustosunkowany, że M.
O. powiatu tarnowskiego zdemaskowa-
ła trzech księży, którzy byli czynnymi

członkami band i przechowywali u sie-
bie sztabowane rzeczy?

Próbowano interwencji u ks. Kanc-
lerza Mazanka w Kurii Metropolitalnej
w Krakowie, który ze swej strony przy-
rzekł wpłynąć na ks. biskupa tarnow-
skiego — ale i to nie odniosło pożądanego
skutku.

Społeczeństwo tarnowskie rozgory-
czone odmową, postanowiło jednak or-
ganizować uroczystość jak najokazalej.
W dniu 15.0.1947 r. dwie kompanie ho-
norowe, jedna z „Żołnierzy“ ze swo-
im sztandarem, druga Milicja Obywatel-
skiej, przy licznym udziale przedsta-
wicieli władz, instytucji oraz społecz-
stwa tarnowskiego — wzięły udział w
nabożeństwie o godz. 9 w kościele ka-
teedralnym, po czym pochód przeszedł
pod Teatr Miejski, gdzie komendant wo-
jewódzki, ptk Księżarczyk odebrał raport
od kompanii honorowych.

Wreńsze sztandaru odbyło się w sa-
li Teatru Miejskiego, wypełnionej przed

stawicielami władz, instytucji, organiza-
cji, ludnością z miasta i powiatu oraz
zaproszonymi gośćmi z poza terenu wo-
jewództwa krakowskiego.

W imieniu ofiarodawców sztandar wrę-
czył starosta powiatowy, ob. Grzybowski
Andrzej — odebrał komendant po-
wiatowy M. O. ppor. Karbowiczek Sta-
niław, który w imieniu Milicji Obywa-
tejskiej złożył serdeczne podziękowanie
społeczeństwu.

Po uroczystym ślubowaniu, złożonym
przez chorążego, orkiestra odegrała
hymn państwowy.

Uroczystość dała wyraz zrozumieniu
i uznaniu społeczeństwa Ziemi Tarnow-
skiej dla pracy i wysiłków Milicji Oby-
watelskiej — zadokumentowała szacun-
ek i wdzięczność obywateli za pełną
poświęcenia służbę, dla której kilku fun-
cjonariuszy M. O. na terenie powiatu
oddali swoje życie.

St. Karbowiczek

Ogłoszenie o przetargu

Państwowa Centrala Handlowa w Przasnyszu, ogłasza prze-
targ nieograniczony na wykonanie w lokalu P. C. H. w Przas-
nyszu ul. 3 Maja Nr 4, bliższe informacje oraz podkłady otrzy-
mać można w Agenturze P. C. H. w Przasnyszu.

Oferty w podwójnych zalakowanych kopertach bez znaku fir-
my z napisem:

1. „Oferta na przebudowę sklepu dla Państw. Centr. Han-
dlow. w Przasnyszu, przy ul. 3 Maja Nr 4“.

2. „Oferta na remont oficyny dla Państw. Centr. Handlow.
w Przasnyszu przy ul. 3 Maja Nr 4“.

Należy składać do dnia 21.VII. br. godz. 12-ta w Agenturze
P. C. H. w Przasnyszu przy ul. 3 Maja Nr 4, o której to godz. na-
stąpi otwarcie ofert.

Do oferty należy dołączyć:

1. Pokwitowanie kasy oddziału P. C. H. na wpłacone wadium
przetargowe w wysokości 5% sumy oferowanej względnie dowód
zwolnienia od obowiązku złożenia wadium.

2. Odpis świadectwa przemysłowego upoważniającego do
prowadzenia robót.

Agentura P. C. H. w Przasnyszu zastrzega sobie prawo dowol-
nego wyboru oferenta, bez względu na sumę przetargu oraz pra-
wo uznania, że przetarg nie dał wyniku, jak również prawo
zwiększenia lub zmniejszenia ilości wykonania robót. 1587

Ogłoszenie o przetargu

Państwowa Centrala Handlowa, Oddział Wojewódzki w War-
szawie, ogłasza przetarg nieograniczony na remont piwnic
Powszechnego Domu Towarowego na Żoliborzu przy ul. Mic-
kiewicza 27.

Bliższe informacje oraz podkłady można otrzymać w Od-
dziale Wojewódzkim P.C.H. przy ul. Młynarskiej Nr 46, pok. 12.

Oferty w podwójnych zalakowanych kopertach, bez znaku
firmy, z napisem „Oferta na remont piwnic Powszechnego
Domu Towarowego na Żoliborzu przy ul. Mickiewicza 27“ na-
leży składać do dnia 20.7.1947 r., godz. 12 w Oddziale Woj-
ewódzkim P.C.H. przy ul. Młynarskiej Nr 46, o której to go-
dzinie nastąpi otwarcie ofert.

Do oferty należy dołączyć:

1) Pokwitowanie Kasy Oddziału P.C.H. na wpłacone wa-
dium przetargowe w wysokości 5 proc. sumy oferowa-
nej, względnie dowód zwolnienia od obowiązku złożenia
wadium.

2) Odpis świadectwa przemysłowego, upoważniającego do
prowadzenia robót.

Dyrekcja Oddziału Woj. P.C.H. w Warszawie, zastrzega
sobie prawo dowolnego wyboru oferenta, bez względu na su-
mę przetargową oraz prawo uznania, że przetarg nie dał
wyniku, jak również prawo zwiększenia lub zmniejszenia ilo-
ści wykonania robót. 1574

Zjednoczenie Przemysłu Obrabiarkowego

zatrudni natychmiast

w Biurze Konstrukcyjnym Maszyn Tytoniowych
WARSZAWA, UL. SIEDLECKA 63

3 inżynierów — mechaników — konstruktorów
1 inżyniera — elektryka — konstruktora
4 techników — konstruktorów
10 rysowników

Podania składać na ręce szefa Biura Konstrukcyjnego Maszyn Tytoniowych
w Warszawie, ul. Siedlecka 63. 1553

PRZETARG NIEOGRANICZONY

Nr Nr 70 i 71.

Dyrekcja Odbudowy Warszawskiego Węzła Kolejowego War-
szawa, Al. Wyzwolenia Nr 43, ogłasza przetargi:

a) Nr 70 na wykonanie tablicy rozdzielczej w żeliwnym okap-
turzeniu,

b) Nr 71 na rozbiórke magazynu P. C. K. przy ul. Smolnej.

Oferty należy składać do skrzynki ofertowej, umieszczonej w
Biurze Dyrekcji, Al. Wyzwolenia Nr 43 — ad a) i b) dnia 17-go
lipca 1947 r. do godziny 10-tej, gdzie można otrzymać ślepy kos-
ztorys i uzyskać bliższe informacje. 1588

Ogłoszenie o przetargu

Dyrekcja Okręgu Poczty i Telegrafów w Warszawie, dział-
ając w imieniu i na rzecz Przedsiębiorstwa Państwowego „Polska
Poczta, Telegraf i Telefon“, ogłasza przetarg nieograniczony na
budowę drewnianej wieży antenowej na terenie Urzędu Radiote-
legraficznego w Grodzisku Mazowieckim na wzór 2-ch wież
istniejących.

Przetarg odbędzie się w dniu 25-ym lipca br. o godz. 10-iej
w Dyrekcji Okręgu Poczty i Telegrafów w Warszawie, przy ul.
Barbary 2.

Do tego terminu należy składać oferty do skrzynki ofertowej
ul. Barbary 2, I piętro, w zalakowanych kopertach z napi-
sem „Oferta na budowę wieży antenowej“.

Bliższe informacje, ślepe kosztorysy, warunki techniczne,
oraz formularze ofertowe otrzymać można w Wydziale Technicz-
nym Dyrekcji, pokój Nr 2. IV p., klatka schodowa D, wejście
od ul. Nowogrodzkiej 45, w godzinach 9 — 12.

Dyrekcja zastrzega sobie prawo wyboru oferty, niezależnie
od ceny oraz prawo unieważnienia przetargu, bez podania po-
wodu i ponoszenia z tego tytułu jakichkolwiek kosztów. 1559

Zawiadomienie o przetargu

Państwowa Fabryka Karabinów i Sprawdzianów w Warszawie,
ul. Dworska 29 zawiadamia, że w dniu 12 lipca 1947 r. o godz.
12-tej w Biurze Dyrekcji odbędzie się przetarg na sprzedaż
3-tonowego samochodu ciężarowego w stanie niekompletnym
i zdemontowanym, marki „Polski Fiat“, typ. „Beskid“. Samo-
chód do obejrzenia na miejscu. Dyrekcja. 1589

Wzmianka o przetargu

Urząd Wojewódzki Szczeciński — Wydział Komunikacyjny za-
wiadamia, że ogłosił przetarg nieograniczony na odbudowę mostu
betonowego łukowego 2x10 m sw. na rzece Rega w Płotach pow.
Łobez.

Pełne ogłoszenie o przetargu umieszczone jest w Monitorze
Polskim.

Przetarg odbędzie się dnia 17 lipca 1947 r. o godz. 10-tej w Wy-
dziale Komunikacyjnym w Szczecinie, Wały Chrobrego 4. 1585

Ogłoszenie o przetargu

Warszawska Dyrekcja Odbudowy, Chocimska 35, II piętro,
ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie remontu 3-ch
dźwigów osobowych i 1-go towarowego w budynku przy ul. Kre-
dytowej 3 oraz demontażu części zbytecznych przy remoncie
dźwigów.

Oferty należy składać do dnia 21 lipca 1947 r. do godz. 9-tej
w Warszawskiej Dyrekcji Odbudowy, do skrzynki ofertowej.

Bliższych informacji udziela Wydział Zleceń W. D. O. ul. Cho-
cimska Nr 35, II piętro, pokój Nr 25, w godz. od 9 do 12, gdzie też
mogą oferty otrzymać ślepe kosztorysy oraz warunki przetar-
gowe za zwrotem kosztów w sumie zł 460. 1586

OGŁOSZENIA DROBNE

TOREBKI DAMSKIE. Ceny niższe.
Różne kolory. Wysyłamy za załicz-
niem. Wytwórnia toreb damskich
Łódź, Piotrkowska 115. 1551

BRYLANTY — biżuteria — złoto —
srebro — zegarki. — Kupno — Sprze-
daż. Nowy Świat 48. Nowak. 4688

ODSIEWACZ (planzychter) 6-cio dzia-
łowy kompletny z gazami tani sprze-
dam. Młyn Kolczek, Stacja Jakt-
arów k. Żyrardowa. 1545

UNIEWAŻNIAM skradzioną kartę roz-
poznawczą wystawioną w Warszawie,
legitymację Związków Pracowników
Budowlanych, księżeczkę Ubezpieczal-
ni Społecznej, legitymację służbową
na nazwisko Dobosz Irena, Warsza-
wa, ul. Konopacka 17 m. 8. 1581

UNIEWAŻNIAM skradzioną legity-
mację P.P.R. nr 12082 na nazwisko
Koszweska Helena. 1591

UNIEWAŻNIAM skradzione doku-
menty Krysa Józef, przestrzegam
przed nadużyciem. 1562

Życie stwarza tematy powieściowe

Czytelnicy „Głosu Ludu” biorą udział w konkursie literackim

Nowa afeta à la kapitan z Koepenick

OD REDAKCJI: W ślad za ogłoszonymi dotychczas pracami, które nadesłano na konkurs „ŻYCIE STWARZA TEMATY POWIEŚCIOWE” (chodzi o podanie autentycznego zdarzenia, które zdaniem Czytelników mogłoby posłużyć za temat do utworu literackiego) ogłaszamy nową wypowiedź, odmienną w charakterze od poprzednich, które opisywały bohaterstwo ludzi pracy i bojowników konspiracji.

Niedawno wróciłem jako repatriant z Belgii. Przeczytałem apel o podanie autentycznego zdarzenia, które literat mógłby wykorzystać jako temat, pragnę opisać wypadek kryminalny, który na jakiś czas poruszył głęboko opinię społeczeństwa belgijskiego. Była to afeta belgijskiego „niebieskiego ptaka” Meuranta, dawnego kolaboranta, który pod osłoną nielegalnie noszonego mundur członka korpusu wojsk okupacyjnych do konał całego szeregu sprawek i mordów. Afeta ta może budzić zainteresowanie nie ze względu na jej podłoże kryminalne (bo to byłoby zerowaniem z niskich instynktach w duchu niesławnych tradycji „Tajemnego detektywa”), ale ze względu na możliwość odmalowania warunków, w jakich rozmaił przestępstwo pod osłoną mundur znajdującego się w strefach okupacyjnych pole nieograniczonej prawie działalności.

Oto jak wyglądał wypadek:

Dnia 3 listopada 1945 r. wszystkie francuskie placówki policyjne i placówki żandarmerii wojskowej otrzymały z Paryża meldunek, donoszący o zaginięciu bez śladu w dniu 1 października 31-letniej żony porucznika artylerii Sauty de Chalou. Była to dama z trzynaścioro wyższych sfer. W końcu września pani Sauty de Chalou wybrała się do Holandii; celem odwiedzenia dawno niewidzianej przyjaciółki z Groningen. Ponieważ w tym okresie nie można było jeszcze o trzymać wizy na tego rodzaju podróże, pani Sauty de Chalou, dzięki staraniom dostala rozkaz wyjazdu jako członek kolekcji służby pomocniczej.

Do Groningen dostała się jeepem, zabraną przez kanadyjskich przyjaciół

meza. W drodze powrotnej widziano ją ostatni raz w Palace Hotelu w Brukseli. Widziała się tutaj z przyjacielem wicehrabą de Saint-Leger. Tutaj też przełotny znajomy wicehrabiego francuski lekarz wojskowy markiz de Miramont zaoferował się dowieźć ją swoim samochodem do Paryża. Na tym urywał się wszelki ślad.

W dziesięć dni po meldunku o zaginięciu damy, różniący na odcinku Cambray i St. Quentin znaleźli trupa pani Sauty de Chalou, zagrzebanego w kupie piasku przy drodze. Dochodzenie wykazało, że została ona uduszona przy pomocy jedwabnej pończochy. Odkrycie wywołało zrozumiałe wrażenie. Przez długi jednak czas nie udało się wyjaśnić tego wypadku. Dopiero w tym roku policja belgijska wpadła na trop sprawy.

Okazało się, że 2 października 1945 r. aresztowano w Brukseli złodzieja hotelowego. Paradował on w mundurze porucznika lotnictwa francuskiego. Aresztowanie nastąpiło po powrocie z Antwerpii, dokąd leciał z markizem de Miramont. Markiz dziwnie szybko wrócił ze swojej wyprawy samochodem do Paryża. Jeszcze więcej pospieszył wykazał jednak, gdy policja zwróciła się do niego w formie półoficjalnej o informacje co do osoby aresztowanego złodzieja — gdyż zniknął nagle z horyzontu.

Nie obudziło to jeszcze żadnego podejrzenia. Markiz bowiem, występujący jako francuski lekarz wojskowy w randze kapitana, tłumaczył się obowiązkiem członka misji poszukiwania „osób zaginionych” i koniecznością porozumienia się z ataszatem lotniczym francuskie go poselstwa w Brukseli.

Oczywiście, potem stało się całkowicie do dyspozycji władz policyjnych. Nie tylko jednak nie wrócił z tej „urzędowej rozmowy”, znikając bez śladu, chociaż nikt

nie zamierzał go poszukiwać, ale został nawet swój samochód. Policja uważyła, że widocznie markiz nie ma nic specjalnego do powiedzenia o aresztowaniu złodzieja i zadowolona się jedynie „urzędowym zabezpieczeniem” zostawiono go samemu.

Dopiero 21 listopada urzędnicy wpadli na myśl, aby jednak przeszukać samochód. Było to w tydzień po znalezieniu trupa pani Sauty de Chalou. Rewizja dała rewelacyjny rezultat. Znalezione walizkę zamordowanej i wśród rzeczy również ową „drugą” pończochę, odpowiednik tamtej pierwszej, która została uduszona. Brakowało jedynie pieniędzy i kosztowności.

To odkrycie skierowało policję na właściwy ślad. W wyniku dochodzeń udało się stwierdzić, że rzekomy markiz i lekarz wojskowy był w rzeczywistości karany już dziesięciokrotnie oszustem Leonem Meurant i równocześnie poszukiwanym kolaborantem belgijskim, skazanym zaocznie na 5 lat więzienia. Meurant był jednak zresztą płazikiem i nie tylko uniknął tej kary, ale wychodził obronną ręką z zastawionych na niego sieci aż do lutego obecnego roku.

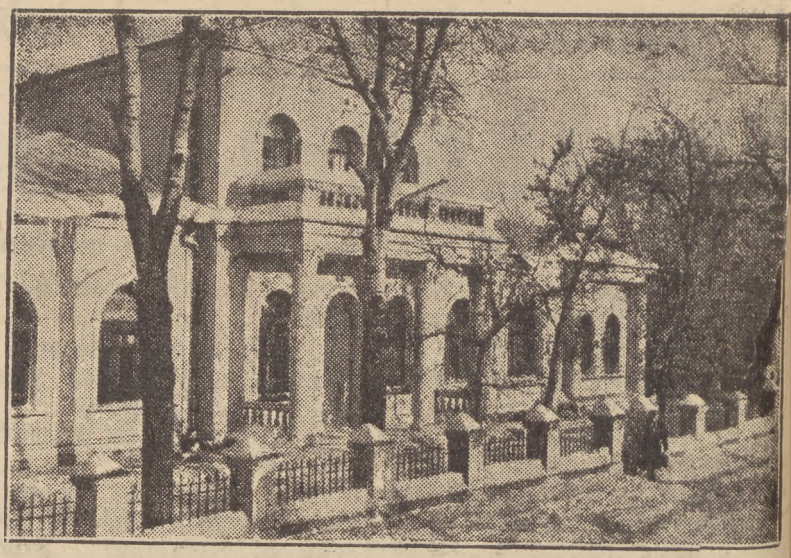
Jeszcze 28 października 1945 r. zgłosił się do swojej „jednostki” i kazał sobie wypłacić przypadający mu żołd — papiery miał wspaniałe podobieństwo. Nie był to bynajmniej ostatni ślad jego działalności. Sprytny oszust nie próbował wcale zapasać się pod ziemię, ale pod osłoną mundur, obwieszonych nielegalnymi orderami, podróżował po różnych strefach okupacyjnych bądź to jako hrabia de Fuster bądź też jako baron de Grandville. Wszędzie przyjmowano go jako milego gościa, wszędzie zdołał pozyskać od „panów kolegów” potrzebne pieniądze, a samochody potrzebne do odbywania podróży po prostu kradł.

W pewnym momencie zameldował się w miejskim szpitalu w Speyer jako nowy lekarz naczelny. Nie przychodziło mu chwilowo nic innego do głowy, a chciał mieć jakieś stanowisko do chwili znalezienia innego rozwiązania. Bezzwłocznie ten projekt udał się w zupełności. Czując lekarz zdobył sobie w Speyer wielką popularność i był ogólnie lubiany. Być może, że zostałby tam dłużej, gdyby nie pewien przykry zgrzyt. Oto niespodziewany zbieg okoliczności je den z pacjentów był Belgiem, pochodzącym z jego rodzinnej miejscowości i poznał w nim Leona Meuranta. Oczywiście, lekarz postawił diagnozę: schizofrenia i rodak znalazł się od razu na oddziale dla umysłowo chorych. Meurant jednak wolał poszukać sobie miejsca, gdzie by mógł odetchnąć nieco swobodnie.

Grunt zaczął mu się już palić pod stopami. 1 lutego br. nakryto go w Sztutgarcie. W dwa dni później próbuje jeszcze ucieczki z aresztu w Tuebingen, gdzie go osadzono. Znalazł do zorec, który przepiłował mu kładany, w które go zakuto, i byłby uniknął, korzystając z gęstej mgły, gdyby nie to, że przy skoku z 3 metrowej wysokości nadwyrzucił sobie podstawę czaszki. Obecnie czeka na wyrok za popełnione przestępstwa.

Jak już wspominałem, w tej aferze kapitana Meuranta de Miramont de Fuster de Grandville punktem zainteresowania nie są jego kryminalne wyczyny, ale właśnie warunki, w których dokonanie ich było możliwe. Po pierwszej wojnie wielki oddźwięk w literaturze wywołał samowolny kapitan z Koepenick, wykorzystujący pruską kurtkę mundur, wydać mi się, że w aferze Meuranta do brzy literat mógłby odczytać coś więcej, niż zbrodnie jednostki.

Repatriant z Belgii



Budynki mieszczący jeden z 86-ciu ogródków dziecięcych przy kombinacie „Woroszyłowogroduł” w Dombasie, przeznaczony dla dzieci górników. (S. I. B.)

GŁOS SPORTOWY

Lekkoatletyczne mistrzostwa Polski

Masowy udział zawodników

Rozpoczynające się w nadchodzącą sobotę lekkoatletyczne mistrzostwa Polski w konkurencji męskiej organizuje na Stadionie W. P. Warszawski Okręgowy Związek Lekkoatletyczny, obchodzący w tym roku jubileusz 25-lecia swego istnienia. Protektorat nad mistrzostwami objeli: Premier, tow. J. Cyrankiewicz, min. oświaty, tow. Skrzyszewski oraz w. minister obrony narodowej gen. M. Spychalski.

Celem uświetnienia mistrzostw pełnią rolę gospodarza WOZLA przygotowuje tę imprezę b. starannie nie szczędząc sił i wydatków. Doprowadzo no więc bieżnie do należytego stanu oraz opracowano szczegółowy program zawodów. By organizacja nie uciepiała na skutek niepunktualności uczestników, postanowiono nie dopuszczać do żadnej konkurencji zawodników spóźniających się na start.

Dość zgłoszeń zawodników (206) jest po wzięciu rezerwow. Brak jeszcze tylko zgłoszeń z Poznania. Połączono konkursy w 6 grupach, a w każdej z nich uczestniczą 8 zespołów, w każdej z nich bierze udział ponad 10 zawodników.

Dla drugich zwycięzów przewidziano na jest jedna nagroda zespołowa. Indywidualnie pierwszy trzech zawodników w każdej konkurencji otrzymają medale, które, systemem olimpijskim, wręczane im będą bezopiecznie po ukończeniu konkurencji.

Kierownictwo zawodów powierzono p. p. WOZLA, dyr. A. Adamowski. Delegatem PUW i PW jest dyr. Kułaga.

Gra pojedyncza kobiet: Hojanowska (Poznań) — Ginterowa (Sopot) 6:1; Sześcińska (Cracovia) — Jelenka (Sopot) 6:2; Kamińska (Katowice) — Stępińska (Warszawa) 6:1; 6:0.

Gra podwójna mężczyzn: Bratek, Kończak („Pogoń”) — Traszewski (Poznań), Kucharski (Grudziądz) 6:0, 6:2; Bekowski (Sopot), Piętek (Poznań) — Adamczyk, Nowak (Łódź) 1:6, 6:1, 7:5, 3:6, 6:1; Chytrowski, Niszczyński (Katowice) — Sowiński, Chytrowski (Warszawa) 6:1, 6:1, 6:0; Hebdel, Skonecki (Warszawa) — Kania, Arasiewicz (Radom) 6:0, 6:0, 6:1.

„Chłopska Droga”

TYGODNIK DLA WSI

Normalni połykacze „kogutków” nie mają pojęcia o prawdziwym bólu głowy

Normalni zjadacze proszków od bólu głowy nie mają właściwie pojęcia o tym, czym w istocie może być poważny ból głowy. Znają go tylko kobiety. Straszne cierpienie wywoływane przez migrenę pojawia się co jakiś czas i trwa całymi godzinami a niekiedy i dniami. Towarzyszą mu zawroty głowy, mdłości, niekiedy cząstkowa ślepota. Ofiary migreny opiewane są lekciem przed każdym nawrotem ataku, jak przed oczekującą ich torturą.

Migrena jest od dłuższego czasu tajemnicą, nad którą głowi się medycyna. Upatrywano jej przyczyn w dziedziczności, niektórych chorobach lub obrażeniach głowy. Ale poza ostrym dawkowanym preparatami usmierzającymi, jak np. opium, które zresztą przynosiły jedynie lekkie złagodzenie bólu, a niekiedy w ogóle pozostawiały bez skutku, mimo wysiłków lekarzy nie udało się znaleźć środków przeciw temu cierpieniu.

W pewnym okresie wielkie nadzieje budził preparat ergotaminy. W 90 procentach wypadków, w których zaorodowano ergotaminę, straszne bóle głowy ustępowały. Osiągnięcie jednak tego rezultatu pociągało równocześnie za sobą inne niekorzystne objawy. Zaczęło się mianowicie wzmożone tętno, zwiększenie się ciśnienia krwi, kobiety popadały w konwulsje i ulegały zaburzeniom fizjologicznym. W niektórych wypadkach jako skutek zaburzeń obiegu krwi występowały również objawy gangreny.

Jednak w wyniku dalszych poszukiwań udało się stworzyć nowy preparat dihydroergotaminy (zwany w skrócie

DHE 45), który zachował wszystkie pozytywne właściwości ergotaminy, a pozbawiony został — przynajmniej dla większości pacjentów — wszystkich jej niekorzystnych skutków. Szereg prób przeprowadzanych przy pomocy tego nowego preparatu dało rezultaty zadowalające w 92 procentach.

Różnica między ergotaminą a nowym preparatem jest znaczna. Dowodzi tego doświadczalnie przeprowadzone przez uczonych na kobietach, cierpiących na migrenę od 20 już lat. Przez ostatnie 5 lat zżywała ona ergotaminą. Po zażyciu tego preparatu przez kilka godzin nie była zdolna do chodzenia, gdyż nogi paraliżowane były bólami i skurczami. Te

objawy zaniknęły całkowicie, kiedy zażyczyła ergotaminy dawki jej preparatu DHE 45, uwolniona została od bólu i od strasznych i upokarzających bólów głowy.

Nowy ten preparat nie jest jeszcze powszechnie dostępny, gdyż prace laboratoryjne nad jego ulepszeniem trwają w dalszym ciągu. Z osiągniętych dotąd rezultatów można sądzić, że preparat ten stanie się dla chorych dotkniętych dolegliwościami migreny środkiem co najmniej łagodzącym, zanim medycyna zdoła określić właściwe przyczyny występowania migreny i przedkładać jej tajemnicę znaleźć nowe sposoby walki z nią.

JUŻ UKAZAŁO SIĘ

poprostu

1588

Studenckie czasopismo społeczno-literackie

RICHARD WRIGHT

SYN AMERYKI

PRZEKŁAD WANDY MELCER

— Pomóż, Bigger, bo nie dam rady.

Wyciągnął rękę, i dotknął jedwabistej skóry. Jej ciemne oczy palily go. Włosy zarzucała mu na twarz, czuł ich upajający zapach, Zaciśnął zęby.

— Gdzie mój kapelusz? gdzieś tu...

Znów się zachwiała, musiał ją ciasnie objąć. Rozejrzał się, kapelusz jej leżał na błotniku.

— Tu leży — powiedział.

Schylając się po niego pomyślał, co by też powiedział jaki biały człowiek, gdyby go tak z nią zobaczył? Na przykład stary Dalton? Rozejrzał się z obawą po oknach wielkiego domu. Były ciemne i milczące.

— No dobrze — westchnęła Mary — pójdę lepiej do łóżka...

Puścił ją, ale musiał znów ją objąć, bo była upadła. Podprowadził ją do schodów.

— Potrafi pani wejść?

Popatrzyła na niego, jakby przyjmowała wyzwanie.

— No chyba, puść mnie tylko...

Cofnął ramię, weszła śmiało po schodach, ale potem potknęła się ciężko o drewniane drzwi. Bigger poruszył się w jej stronę, ale zatrzymał się, z wyciągniętymi rękami, zmartwiał ze strachu. Dobry Boże, przecież ta dziewczyna obudzi cały dom! Nie podnosząc się wspierała na jednym łokciu i jednym kolanie, odwróciła się ku niemu z uśmiechem. Czysta wariatka. Potem podniosła się i znów zeszła ku niemu trzymając się poręczy i chwytając się na nogach, ciągle uśmiechnięta.

— Upiłam się, jak nieboskie stworzenie... Śledził ją wzrokiem ze zmieszaniem uczuciem bezsilności, podziwu i nienawiści. Gdyby tak zobaczył ich teraz tu jej ojciec, byłoby już po posadzie. Ale była taka piękna, szczupła, nie wyczuwał w niej tej nienawiści, jaką darzyli go inni biali. Nienawidził jej tylko dlatego, że była biała. Przysięgnął, że potem znów ją ożwodził, desperacko starając się opanować.

A jeśli nie potrafi znaleźć swego pokoju, czy powinien wezwać pana Daltona albo Peggy? Nie, zdradziłby ją. Pomimo całej nienawiści patrząc na nią czuł dziwne podniecenie. Przysięgnął, że i pochylił się ku niemu. Objął ją.

— Lepiej pomogę pani — powiedział.

— Wejdźmy kuchennym wejściem, Bigger... Do diabła, znów się potknę i zbudzę cały dom... jeżeli wejdziemy frontem...

Stopy jej wlokły się po cemencie, kiedy prowadził ją do piwnic. Zapalił światło podtrzymując ją jedną ręką.

— Nie czułam, kiedy się tak spałam... — wymamrotała.

Powolnku doprowadził ją do drzwi kuchennych obejmując ciagle jej cienie stan i wyczuwając końcami palców lekką wypukłość piersi. Każdej chwili ciężej się na nim wspierała.

— Niechże się pani spróbuje utrzymać — szeptał, kiedy dosięgł drzwi.

Przyszło mu na myśl, że pani Dalton w biele z kamiennymi, ślepyimi oczami stoi pośrodku kuchni jak wtedy, kiedy przyszedł do kuchni po wodę. Lekko nacisnął klamkę i zajął. Ale kuchnia była pusta i ciemna, tylko szpara okiennej szczyły się niebieskawe światło zimowego nieba.

— Idziemy.

Znów się na nim wspierała otaczając mu szyję ramieniem. Pchnął drzwi i wszedł trzymając się i znów rozglądając i nasłuchując. Ustami muskał jej włosy. Poczł gorący dreszcz, muskuły napięły się, pochylił się nad nią w mdłym

świecie, pijany w nią jej włosów i skóry. Chwilkę tak stał, potem wyszeptał znów:

— Idziemy, musi się pani dostać do swojego pokoju.

Przepuścił ją do hallu, szedł za nią krok w krok. Hall też był ciemny i pusty. Ostrożnie półpodtrzymując ją, pół niosąc, przeprowadził ją na schody. Znowu jej nienawidził. Potrzebał ją:

— Niech się pani zbudzi, idziemy!

Nie poruszyła się, nie otworzyła oczu, mruknęła coś i opadła. Palce jej poczuły łagodne linie jej ciała, stał i patrzył na nią z męską pychą. Mała rozpustnica — pomyślał. Twarz jej była tuż przy jego twarzy. Odwrócił się i stopniem zaczął wchodzić po schodach. Usłyszał lekki szelest i przystanął. Wyteżył wzrok starając się przebić ciemność. Nikogo nie było. Kiedy stanął na górze, obwisła mu całkowicie w ramionach, próbując ciągle coś powiedzieć. Psiakrew, teraz musiał ją wziąć na ręce, inaczej nie dała by się wcale poruszyć. Objął ją więc i zaniósł do hallu. Który też, psiakrew, może być jej pokój?

— Który jest pani pokój? — wyszeptał.

Nie odpowiadała. Czyżby zemsta? Nie mógł jej tu przecież zostawić, gdyby ją puścił, opadłaby na podłogę i przeleżała tu aż do rana. Potrząsnął nią, mówiąc tak głośno, jak tylko mógł:

— Gdzie pani pokój?

(C. d. n.)